Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 21 kwietnia 1929 r. Nr. 69.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

GRA NIEMIECKA

Konferencja ekspertów w Paryżu w sprawie zobowiązań niemieckich uległa rozbiciu. Rozbicia zaś konferencji dokonały same Niemcy przez postawienie takich propozycyj, które nietylko nie nadawały się do żadnej dyskusji, ale wogóle dalsze narady czyniły napzupełniej bezprzedmiotowemi.

Na innem miejscu podajemy streszczenie memorjału niemieckiego, złożonego na posiedzeniu komisji ekspertów. Z memorjału tego wynika niezbicie, że Niemcy uchylają się od wypełnienia zobowiązań całkowicie. Szczytem zaś wszystkiego, co stanowi owe warunki niemieckie, boć inaczej nazwać propozycyj niemieckich niepodobna, jest całkiem wyraźne żądanie rewizji Traktatu Wersalskiego, w szczególności w tej jego części, która obejmuje granice niemieckie i sprawy odebranych Niemcom kolonij.

Niemcy wbrew opinji ajenta reparacyjnego Gilberta Parkera, który dowiódł czarno na białem, że państwo niemieckie znajduje się w położeniu kwitnącem i zdolne jest najzupełniej do regulowania długów, przedstawiają swój stan w najczarniejszych barwach. Krótko przytem i kategorycznie oświadczają, że płacić nie chcą i nie mogą, to zaś coby wypłacić w ciągu dłuższego okresu czasu mogli, może być uskutecznione jedynie pod warunkiem rewizji wspomnianych ustępów Traktatu Wersalskiego.

Gra niemiecka ani nas dziwi, ani też nie stanowi dla nas żadnej niespodzianki. Niemcy nie od dziś prowadzą swoją obłudną grę na obalenie Traktatu Wersalskiego. Systematycznie z dnia na dzień, z roku na rok, dobijały się coraz nowych dla siebie ustępstw i ustępstwa te były im — trzeba przyznać — systematycznie przez państwa sprzymierzone czynione. W miarę postępu czasu urastała dawna buta niemiecka, urastały apetyty, wzbierała nieposkromiona agresywność w stosunku do państw sprzymierzonych. Prędzej czy później musiało wreszcie nastąpić to, czego świadkami dzisiaj jesteśmy. Niemcy stanowczo odmawiają wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego. Trzeba znać Niemców, ażeby wiedzieć, że to nie stanowi bynajmniej jeszcze ostatecznego końca ich perfidnej gry, zmierzającej do wygrania faktycznego wojny światowej.

Jeszcze przed czterema laty Niemcy pokornie zobowiązywały się do wypełnienia planu Dawesa. Uroczyście podpisały nowe postanowienia, zgóry wiedząc o tem, że za lat kilka podpisane przez siebie dokumenty uważać będą za „świstek papieru" bez żadnego znaczenia. Obecnie okres czteroletni od chwili wprowadzenia owego planu Dawesa nazywają okresem eksperymentalnym, twierdząc, iż nigdy nie brały postanowień tych na serjo.

Obłuda niemiecka w utrzymywaniu, iż państwo nie znajduje się wcale w tem położeniu, jak to przedstawił w swym raporcie Gilbert Parker, jest poprostu czemś sama w sobie niesłychanem. Toć wiadomą powszechnie jest rzeczą, że dzisiejsze długi niemieckie, wobec zredukowania ich przez państwa sprzymierzone, nie stanowią żadnego ciężaru dla społeczeństwa niemieckiego, że spłata tych zobowiązań przez rząd Rzeszy może być uskutecznioa bardzo łatwo i szybko, że zresztą ciężar wszystkich długów przypadający na głowę obywatela niemieckiego jest dużo mniejszy, aniżeli taki ciężar na głowę obywateli państw sprzymierzonych. Wystarczy przejechać się przez Niemcy, ażeby dojrzeć ów nadzwyczajny poprostu rozkwit kraju, dobrobyt obywateli rosnące bogactwo. Jest faktem, że w żadnym kraju europejskim nie pobudowano tylu warsztatów pracy, nie powstały w tak wielkiej ilości nowe i liczne dzielnice miast, nie pobudowano tylu nowych dróg, tyle nie powstało nowych fabryk, tak nie rozwinął się przemysł, jak właśnie w Niemczech. Niemcy narzekają obłudnie na swoje możliwości eksportowe, gdy tymczasem jest znowu faktem, że wypierają skutecznie z rynków światowych inne przemysły. Jeśli zaś chodzi o Rosję sowiecką, na tym rynku są niezaprzeczenie całkowitymi panami położenia.

Niemiecki bilans handlowy, niemieckie zestawienia cyfr budżetowych, wszystkie wogóle rachunki, są jednym stekiem fałszów i spekulacyjnych kombinacyj, obliczonych na obłudne szantażowanie państw sprzymierzonych. Z całą pewnością można utrzymywać, że co zresztą są pod ręką na każdym kroku dowody niezbite, że od początku Traktat Wersalski był dla Niemców zwyczajnym „świstkiem papieru", który wszelkiemi sposobami starali się oni zawsze obchodzić. Tak było z wszelkiego rodzaju zastrzeżeniami co do utrzymania armji, wyrobu broni, uzbrojenia kraju. Tak było w dziedzinie przemysłu, mogącego być każdej chwili przeobrażonym na przemysł wojenny. Tak też jest ze wszystkiemi zobowiązaniami reparacyjnemi i odszkodowaniami.

Że Niemcy z nienawiścią spoglądają w stronę Polski, Francji, Anglji i Belgji, że noszą się ze zbrodniczemi zamiarami wywołania wojny odwetowej, o tem nie może być wątpliwości. Niemcy niczego nie zapomniały i niczego się nie nauczyły. Wojna światowa bynajmniej nie powaliła Niemców, ani nie nauczyła ich rozumu. Po dawnemu myślą o podbiciu Europy, jak dawniej myślały o tem, za Wilhelma. Trzeba też przyznać, że czynią wszystko, ażeby pierwszą sposobność wywołania takiej awantury odwetowej sobie ułatwić, doprowadziwszy przedtem do przekreślenia Traktatu Wersalskiego.

Dlatego obłuda niemiecka, obłudna gra wypełniona szantażowaniem przeciwnej strony, zdradzieckie plany odkrywane od czasu do czasu dzięki zbyt już wielkiej ufności we własne siły i w ustępliwość świata, muszą budzić niezwykłą czujność w Europie, a co za tem idzie pewne stanowcze zarządzenia, mające na celu prawdziwe zabezpieczenie pokoju.

Ta czujność przedewszystkiem winna obowiązywać Polskę. Bo choć wiadomą jest rzeczą, że każdy Polak do ostatniej kropli krwi bronić będzie granic swej Ojczyzny i że granic tych skutecznie obronić potrafi, to jednak koniecznem jest, ażeby w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa niemieckiego w Ojczyźnie naszej corychlej nastąpiła konsolidacja narodu.

N. N.

ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE

OŚWIADCZENIE NIEMIEC.

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi, że na czwartkowem posiedzeniu komisji Revelstoke'a przewodniczył Oven Young. W czasie posiedzenia było, jak twierdzi Biuro Wolffa, zupełnie widoczne zgóry, iż wierzyciele gotowi byliby dalej rokować, tylko wówczas, gdyby delegacja niemiecka zgodziła się na podwyższenie ogólnej wysokości rat rocznych. Delegacja niemiecka oświadczyła, że w obecnej sytuacji gospodarczej Niemiec nie jest w stanie wypowiedzieć się za wyższą ratą roczną. Delegacja dodała przytem, że gdyby na komisji były przedstawione jakieś pomysły, któreby pozwalały oczekiwać, iż wzmocnienie zdolności płatniczej Niemiec da się osiągnąć, to wówczas byłaby gotowa do dyskutowania również o wyższych annuitetach. Żadne jednak tego rodzaju projekty nie wpłynęły.

OCENA SYTUACJI W BERLINIE.

BERLIN. (PAT). — Nocne wiadomości o grożącem zerwaniu konferencji reparacyjnej wywołały w Berlinie ogromne wrażenie i podane zostały przez wszystkie dzienniki poranne w sensacyjnej formie. Pomimo to jednak prasa berlińska w swych komentarzach nagół spokojnie ocenia ewentualne konsekwencje sytuacji, niemal jednomyślnie stojąc na stanowisku, że nawet, gdyby doszło do zerwania obecnych rokowań, to byłoby to tylko odroczeniem sprawy na pewien czas, ale nie pogrzebaniem jej całkowitem.

„Vorwärts" i „Germania" podały nawet te informacje, zapowiadające zerwanie, z zastrzeżeniem, że jednak trzeba zaczekać z wyciąganiem ostatecznych wniosków na wyniki posiedzenia piątkowego.

OPINJA PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. (PAT). — Pisma omawiają na naczelnych miejscach niepowodzenie konferencji rzeczoznawców, podkreślając ujawnione w ostatniej chwili zamiary polityki niemieckiej i nazywając szantażem sposób traktowania przez Niemcy spraw kolonij i sprawy korytarza polskiego. Prasa paryska zaznacza, że Niemcy chciały wygrać Amerykę dla swych celów i zatuszować sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny, i zapytuje, jakim językiem i w jaki sposób przemawiałaby Rzesza niemiecka, gdyby wojska okupacyjne nie znajdowały się już nad Renem. W zakończeniu dzienniki stwierdzają, że niepowodzenie konferencji nie ułatwi bynajmniej sprawy ostatecznego zlikwidowania wojny, a przedewszystkiem nie posunie naprzód kwestji wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

NAGŁY ZGON LORDA REVELSTOKE'A.

LONDYN. (PAT). — Otrzymano tu dn. 19-go b. m. rano wiadomość z Paryża o nagłej śmierci lorda Revelstoke'a, głównego delegata brytyjskiego w Komisji Ekspertów do spraw odszkodowań, zasiadającej obecnie w Paryżu. Jeszcze 18-go b. m. wieczorem Revelstoke czuł się dobrze, jednakże, narzekając na znużenie, udał się wcześniej na spoczynek w mieszkaniu swem przy ul. Saint Honoré. W piątek rano znaleziono lorda Revelstoke'a w sypialni bez oznak życia. Lekarze stwierdzili śmierć, która musiała nastąpić wedle przypuszczeń wskutek udaru sercowego.

DZIEŃ POLITYCZNY

WYJAZD PROF. BARTLA.

Dnia 19 b. m. opuścił stolicę, udając się wraz z małżonką na wypoczynek do Włoch, b. Prezes Rady Ministrów, prof. dr. K. Bartel.

Na dworcu głównym żegnali b. Premjera m. in. członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów dr. Świtalskim na czele, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzpltej Lisiewicz, liczni posłowie i senatorowie B. B. W. R., szereg przedstawicieli Poselstw zagranicznych, jeneralicji i wyżsi wojskowi, Komisarz Rządu Jaroszewicz, przedstawiciele miasta z p. Prezydentem Słomińskim, wyżsi urzędnicy i in.

PRACE NOWEGO RZĄDU.

Przed wyjazdem do Lwowa odbył nowy Minister Poczt i Telegrafów płk. Boerner konferencję ze wszystkimi dyrektorami departamentów M. P. i T. Ustalony został plan najbliższych prac Ministerstwa.

EMERYTURA MINISTRÓW.

Jak się dowiaduje ajencja „Polska Informacja Dziennikarska" ze wszystkich Ministrów, jacy ustąpili z Rządu, prawa do emerytury ma jedynie b. Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Stanisław Jurkiewicz, który piastował stanowisko ministerjalne 35 miesięcy, ze względu na to, iż poprzednio zajmował on stanowisko radcy ministerjalnego i dyrektora departamentu w przeciągu lat siedmiu. B. Premjer prof. Bartel pozostaje nadal czynny w służbie państwowej, jako profesor Politechniki Lwowskiej i dlatego z tych praw nie korzysta. Również nie ma ich b. Minister Poczt i Telegrafów, Miedziński, który przed objęciem teki Ministra nie pełnił służby urzędniczej.

PODATEK OD KAPITAŁÓW I RENT.

Pogłoska o rzekomym zamiarze skasowania przez Min. Skarbu podatku od kapitałów i rent, jest całkowicie bezpodstawna. Podatek ten pobierany jest na podstawie ustawy sejmowej i z tego względu nie może być zniesiony zarządzeniem Min. Skarbu. Zaniechanie ściągania tego podatku mogłoby nastąpić jedynie wskutek uchwały sejmowej. Min. Skarbu bynajmniej nie zamierza wystąpić do Sejmu z projektem zniesienia tego podatku, który stanowi część składową budżetu Min. Skarbu.

Z INDOCHIN DO POLSKI.

W najbliższych dniach przybędą do naszego portu morskiego pierwsze statki z Indochin. Statki te wiozą transporty ryżu dla nowowybudowanej łuszczarni.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW LITWINOWA

PRZEZ KOMISJĘ ROZBROJENIOWĄ

GENEWA. (PAT.). — Szw. Ajencja Telegr. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła na dzisiejszem swem posiedzeniu bez właściwego głosowania, pomimo protestu delegacji sowieckiej, wnioski Litwinowa, dotyczące trzech zasadniczych pytań, leżących u podstaw projektu sowieckiego, a które spotkało się z aprobatą większości delegacji. Następnie komisja rozpoczęła dyskusję nad wnioskami hr. Bernstorffa w sprawie jawności zbrojeń.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

SZANGHAJ. (PAT.). — Na obu brzegach rzeki Jang - Tse toczą się walki pomiędzy wojskami prowincji Shan - Si i I - Czang. 15 tysięcy żołnierzy z Wu - Han zaatakowanych zostało ze wschodu przez wojska nacjonalistyczne, z zachodu zaś przez sprzymierzone z nacjonalistami wojska prowincji Se - Czuan. W miejscowości I - Czang kobiety i dzieci schroniły się na pokład japońskiego okrętu wojennego.

BANDY AFGAŃSKIE

NA TERYTORJUM SOWIETÓW.

MOSKWA. (PAT.). — Z Tadżikistanu donoszą, że bandy afgańskie przekroczyły w dniu 13 b. m. granicę sowiecką i zajęły miasto Kalajkum, położone o 178 klm. na południo - wschód od miejscowości Duczamb. Następnie napastnicy skierowali się do Tabidaru, położonego o 40 klm. na północno - zachód od Kalajkum. W dniu 15 kwietnia inna banda afgańska dokonała wypadu w rejonie Wancz (Pamir) i po dokonaniu aktów gwałtów i grabieży schroniła się z powrotem na terytorjum afgańskie. Wydane zostały zarządzenia, mające na celu zlikwidowanie band.

W MIN. SPRAW WEWN.

Nominacja płk. Pierackiego na stanowisko podsekretarza stanu w Min. Spr. Wewn. stała się wczoraj faktem dokonanym, p. Prezydent Rzplitej podpisał bowiem odnośny dekret nominacyjny. Ustępujący podsekretarz stanu p. Jaroszyński został przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Premjera Świtalskiego, co łączone jest z projektem pozostawienia p. Jaroszyńskiego na pewien czas w Min. Spr Wewn., a to dla zaznajomienia następcy z tokiem spraw bieżących. P. Jaroszyński pozostanie prawdopodobnie w dalszym ciągu w służbie państwowej; mówi się o powierzeniu mu stanowiska prezesa Komisji Naprawy Administracji Państwowej.

Na stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego, opróżnione przed miesiącem po ustąpieniu p. Rutkowskiego w związku ze słynną sprawą kartotek politycznych, których miał być autorem, mianowany został w dniu wczorajszym kapitan Hauke-Nowak.

STANOWISKO P. S. L. - PIASTA.

Zarząd Główny P. S. L.—Piasta po dwudniowych obradach powziął onegdaj szereg rezolucyj natury politycznej.

Rezolucja pierwsza występuje energicznie przeciw powtarzającym się obelgom zwróconym pod adresem przedstawicielstwa narodowego, uważając, że „dążą celowo, przez poniewieranie w oczach społeczeństwa samej instytucji parlamentu, będącej władzą państwową, i obniżanie jej autorytetu, — do usunięcia tych czynników, które stoją na drodze do przeprowadzenia zamysłów grożących wstrząśnieniami oraz nieobliczalnemi następstwami politycznemi i gospodarczemi", co obniża powagę państwa na zewnątrz i przynosi niepowetowane szkody na wewnątrz.

Dalsza uchwała stwierdza, że mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, mimo niebezpieczeństw grożących nam na arenie międzynarodowej, „prowadzi się walkę wewnętrzną rozbijającą społeczeństwo" i zapowiada się przeprowadzenie zmian „nie mających na celu istotnej naprawy". „W tym stanie rzeczy — głosi uchwała — zarząd główny uważa za konieczne zawieszenie wszelkich walk stronnictw, a przedewszystkiem ludowych, oraz organizację grup społecznych, stojących na gruncie prawa, parlamentarnego ustroju państwa i spokoju wewnętrznego oraz skupienia wszystkich sił celem zapobieżenia grożącym państwu niebezpieczeństwom. Wobec tego Zarząd Główny uważa za obowiązek wszystkich odpowiedzialnych czynników zjednoczenie sił dla spełnienia tego najważniejszego dziś zadania".

Wreszcie rezolucja ostatnia oświadcza się „za taką zmianą Konstytucji, która wzmacniając autorytet głowy państwa i trwałość rządów, nie naruszy kardynalnych praw przedstawicielstwa narodowego w dziedzinie ustawodawstwa i kontroli nad gospodarką Rządu, a zapewni państwu rozwój oparty na praworządności i współdziałaniu społeczeństwa nie zaś na samowładztwie lub rządach klik, opierających się na walce wszystkich ze wszystkimi".

Dalej rezolucja uważa projekty zarówno B. B. jak i lewicy za szkodliwe i niebezpieczne dla państwa.

NARADY B. B.

Na środę 24 b. m. o godz. 11 przed południem zwołane zostało plenarne posiedzenie klubu B. B. Z faktu, iż zaproszenia bardzo silnie akcentują konieczność przybycia wszystkich posłów i senatorów, wynika, że obrady posiadać będą zasadniczą wagę, jako platforma polityczna Bloku przy nowym kursie rządowym.

Z POSELSTWA WŁOSKIEGO.

P. de Angellis objął z powrotem kierownictwo Poselstwa Królewskiego Italji w charakterze charge d'affaires ad interim.

ZJAZD PROKURATORÓW.

Min. Sprawiedliwości zwołuje na dzień 6 i 7 maja zjazd prokuratorów Sądów Okręgowych Warszawy, Krakowa, Lublina i Wilna. Zjazd zajmie się interpretacją nowych przepisów postępowania w sądownictwie karnem.

O PRAWA PAŃSTWOWE W. W. P.

W związku ze zmianą na stanowisku Ministra Oświaty wszczęły zrzeszenia słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej akcję u czynników rządowych o przyznanie praw państwowych W. W. P. Staranie w tej sprawie podejmuje również Senat tej szkoły.

BURZA W SEJMIE GDAŃSKIM

SPRAWA ZJAZDU STAHLHELMU.

GDAŃSK. (PAT.). — Prowadzona od kilku dni przez nacjonalistów niemieckich agitacja przeciwko Senatowi Wolnego Miasta Gdańska z powodu zakazu urządzenia w Gdańsku wszechniemieckiego kongresu Stahlhelmu doprowadziła w dniu 18 b. m. w Sejmie Gdańskim do niesłychanie burzliwych zajść i awantur, które wywołały takie roznamiętnienie, że kilkakrotnie omal nie doszło do bójki pomiędzy posłami ugrupowań nacjonalistycznych a socjal - demokratami.

Po uzasadnieniu interpelacji, zgłoszonej przez nacjonalistów niemieckich, zabrał głos Prezydent Sahm, oświadczając m. in., że Senat W. M. Gdańska obowiązany jest przedewszystkiem do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na obszarze W. M. W omawianym wypadku nie chodziło wcale o jakikolwiek kongres w Gdańsku, lecz o zjazd z całej Rzeszy Niemieckiej członków organizacji Stahlhelmu. Oczekiwana liczba uczestników zjazdu wynosiła, wedle informacyj z kół Stahlhelmu 13.000. Jak się jednak zdaje, do Gdańska miało przybyć znacznie więcej stahlhelmowców z całej Rzeszy niemieckiej, a nawet z krajów pozaeuropejskich. Pozatem zjazd ten nie miał bynajmniej charakteru kulturalnego, lecz wybitnie polityczny i zwoływany był przez organizację, posiadającą charakter przedewszystkiem bojowy. W tych warunkach a zwłaszcza wobec oczekiwanego bardzo licznego napływu stahlhelmowców z Niemiec, Senat Wolnego Miasta przyszedł do przekonania, że w razie dojścia do skutku kongresu, bezpieczeństwo Wolnego Miasta zostanie narażone w bardzo wysokim stopniu. Dla decyzji Senatu, zakazującej urządzania kongresu, miarodajny był przedewszystkiem wzgląd na międzynarodowe położenie Wolnego Miasta oraz konieczność respektowania międzynarodowych umów, gwarantujących mu samodzielność, któraby była niewątpliwie narażona na poważne niebezpieczeństwo w razie dopuszczenia do kongresu Stahlhelmu. Następnie prezydent Sahm powołał się na zbyt szczupłe siły policji gdańskiej i przedstawił Sejmowi brutalne i ordynarne zachowanie się delegatów Stahlhelmu w toku pertraktacyj z Senatem.

Po oświadczeniu prezydenta odbyła się dłuższa dyskusja, w której przedstawiciele stronnictw senackich, a więc socjal - demokratów, liberałów i centrowców, zaaprobowali bezwzględnie decyzję Senatu, uznając ją całkowicie za słuszną ze względu na bojowy charakter Stahlhelmu.

NARADY REPARACYJNE

POSIEDZENIE PIĄTKOWE.

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że wyznaczone na 19 b. m. przed południem posiedzenie komisji konferencji reparacyjnej trwało tylko 2 minuty i poświęcone było oddaniu hołdu zmarłemu nagle delegatowi angielskiemu, lordowi Rewelstoke. Autentycznych wiadomości o tem, czy przerwa, zarządzona w rokowaniach, wyzyskana zostanie celem wyszukania raz jeszcze możliwości porozumienia między delegacjami wierzycielskiemi a delegacją niemiecką, dotychczas brak. Jednakże wedle niekontrolowanych pogłosek miały zostać podjęte usiłowania w kierunku znalezienia nowych podstaw do dalszych rokowań.

PARYŻ. (PAT.). — Według ogólnego mniemania Niemcy powstrzymają się od wzięcia udziału w redakcji końcowego sprawozdania Konferencji Rzeczoznawców. W tym wypadku mogliby oni bądź zgłosić zastrzeżenia, bądź zestawić oddzielne sprawozdanie, bądź też przedstawić nowe propozycje.

W POSZUKIWANIU KOMPROMISU.

BERLIN. (PAT.). — Ajencja nacjonalistyczna „Telegraphen Union" donosi w depeszy z Paryża o możliwości kompromisowego rozwiązania sprawy odszkodowań w formie prowizorycznego jej załatwienia na 5, 10 czy też 15 lat. Odpowiedni projekt miał być wysunięty przez koła amerykańskie i dr. Schacht miał zająć wobec niego stanowisko przychylne. Prasa popołudniowa z dnia 19 b. m. mówi już obszerniej o tych możliwościach prowizorjum 10-cio, czy 15-to letniego.

KOMENTARZE NIEMIECKIE.

BERLIN. (PAT.). — Pośród dzienników berlińskich „Vossische Ztg." najdokładniej przytacza warunki, od których dr. Schacht uzależniał w swym memorjale podwyższenie niemieckich rat rocznych, poczem pisze z naciskiem, że strona niemiecka nie zamierzała bynajmniej przez to wysuwać kwestji zwrotu b. kolonji niemieckich lub też korytarza pomorskiego i że tylko tak samo, jak w planie Dawesa, ewakuacja Ruhry została określona jako jeden z warunków gospodarczych niemieckiej zdolności płatniczej, podobnie tym razem delegacja niemiecka chciała dać tylko pewną wskazówkę, dotyczącą wzmożenia wytwórczości i zdolności płatniczej Niemiec. Delegacja niemiecka sama zresztą wyraźnie miała zapewnić, iż zgoła nie miała na myśli własnych kolonji niemieckich, lecz wyłącznie stworzenie wystarczających warunków dla rozwoju działalności gospodarczej Niemiec na terenach tych kolonij.

MNIEJSZOŚCI W RUMUNJI

BUKARESZT. (PAT.). — Komisja Rządu rumuńskiego do spraw mniejszościowych, zebrała się po raz pierwszy pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, p. Juljusza Maniu. Po rozpatrzeniu rozmaitych memorjałów mniejszościowych, ustalono, że polityka Rządu rumuńskiego wobec spraw dotyczących mniejszości narodowych, powinna być oparta na podstawie traktatów międzynarodowych i kierowana w sensie postanowień z Alba Julja, w granicach przepisów konstytucyjnych. Na następnem posiedzeniu dyskutowane będą konkretne decyzje, dotyczące użycia języków mniejszościowych w administracji oraz w sprawach agrarnych i społecznych.

ZARZĄDZENIA PRZECIW OSPIE W PORCIE HAVRU

LONDYN. (PAT.). — Ajencja Reutera dowiaduje się, iż zostało obecnie urzędowo stwierdzone, że mer m. Havru wprowadzi od dnia 20 b. m. w życie zarządzenia, aby wszystkie osoby, przybywające z Anglji a lądujące w Havrze, okazywały na żądanie władz świadectwa, iż w ciągu ostatnich sześciu miesięcy poddawały się szczepieniu ochronnemu przeciw ospie.

NIEMCY N'E CHCĄ PŁACIĆ

MEMORANDUM NIEMIECKIE.

BERLIN. (PAT). — Prasa berlińska przynosi obszerne streszczenie memorandum niemieckiego, zaczynające się od tego, że ostateczne uregulowanie reparacyj musi być dokonane pod dwoma kątami widzenia, mianowicie pod kątem widzenia żądań wierzycieli i rzeczywistej zdolności płatniczej dłużnika. Memorandum podnosi, że to ostateczne uregulowanie musi uwzględniać dochody i stopę życiową Niemiec i powołuje się na umowę Mellon-Beranger, dopatrując się w niej zasady, że każdy kraj ma prawo odmówić wypełnienia umowy, przekraczającej jego rzeczywistą zdolność płatniczą.

Memorandum charakteryzuje dalej plan Dawesa jako plan o charakterze tylko eksperymentalnym, który miał na celu stwierdzenie, ile Niemcy istotnie byłyby w stanie płacić, i który miał jakoby stworzyć podstawę do późniejszego ostatecznego uregulowania. Memorandum niemieckie powołuje się na to, że plan Dawesa wyraźnie uznawał, iż Niemcy spłacać mogą reparację tylko z nadwyżki gospodarczej i że sfinansowanie tych reparacyj jest możliwe tylko przy wystarczającej nadwyżce eksportowej.

Memorandum rozwija tezę, że w praktycznem wykonaniu planu Dawesa zaznaczyło się zupełnie coś przeciwnego, mianowicie, że Niemcy płaciły nie z nadwyżek swych gospodarczych czy eksportowych, lecz z substancji majątku narodowego, dokonywując transferu tylko przy pomocy poważnych kredytów zagranicznych. Memorandum przytacza, że w ciągu 4-ch lat funkcjonowania planu Dawesa bilans płatniczy Niemiec wykazuje deficyt 16 miljardów marek, z których 10 miljardów przypada na pasywność bilansu handlowego i że w tym samym czasie Niemcy otrzymały z zagranicy 10 miljardów kredytów krótko i długoterminowych oraz że wyprzedały zagranicę poważną część swych własnych zasobów i efektów.

Memorandum wylicza, że Niemcy dotychczas od chwili wejścia w życie traktatu pokojowego, wypłaciły 46 i pół miljarda marek w świadczeniach rzeczowych i w gotówce i że spłaty te mogły poczynić Niemcy tylko dzięki wyprzedaniu substancji swego majątku narodowego i przez otrzymywanie pożyczek. Memorandum maluje dalej w czarnych barwach sytuację gospodarczą Niemiec, podnosząc spadek rentowności przemysłu i ciężką sytuację rolnictwa, pracującego deficytowo w zastraszających jakoby rozmiarach.

Następnie mówi memorandum o konieczności rozwinięcia i wzmożenia energji gospodarczej Niemiec, które możliwe byłoby tylko wówczas, gdyby Niemcy nie były skrępowane w rozwijaniu planowem swych sił i swej samodzielności finansowej przez kontrolę obcą. Jako warunki wstępne, któreby dopiero umożliwiły podniesienie zdolności płatniczej Niemiec do maximum, koniecznego do wypełnienia świadczeń, przytoczonych dalej w memorandum, wymienia to memorandum trzy punkty, dające razem możność innego rozwinięcia obecnej podstawy gospodarczej Niemiec. W pierwszym punkcie wskazuje memorandum na to, że Niemcy przez wojnę utraciły poważną część swej wewnętrznej i zamorskiej podstawy zaopatrywania w surowce, która to strata obciąża dotkliwie niemiecki bilans handlowy i płatniczy. W punkcie tym domaga się memorandum dania Niemcom szerszych możliwości zaopatrywania się w surowce. Jako drugi punkt wymienia memorandum trudne położenie rolnictwa, które nie wystarcza do wyżywienia Niemiec. Import środków żywnościowych obciąża bilans handlowy Niemiec dotkliwie. Punkt ten wskazuje na ciężkie położenie Prus Wschodnich, odciętych od reszty terytorjum niemieckiego, a będących głównym terenem zaopatrywania Rzeszy w produkty rolne, i utratę prowincyj, które przed wojną posiadały nadwyżkę produkcji rolnej. Jako trzeci punkt wymienia memorandum konieczność wzmożenia niemieckiego eksportu towarowego, który mógłby się rozwinąć tylko wraz ze zredukowaniem protekcjonistycznych murów ceł ochronnych w innych krajach, które krępują eksport niemiecki.

Na tem się kończy pierwsza część memorandum i rozpoczyna druga, zawierająca dwa plany cyfrowe, precyzujące projektowany przez delegację niemiecką plan rat rocznych, ograniczony zgóry i kategorycznie do 37 lat.

Projekt pierwszy tzw. projekt A. wychodzi z założenia, że trzy poprzednie punkty postulatu niemieckiego, traktowane jako warunki wstępne zostaną zaakceptowane w całości. W razie uwzględnienia tych trzech punktów, delegacja niemiecka proponuje plan, dzielący raty roczne niemieckie na cztery części, z których dla dwóch części delegacja niemiecka gotowa byłaby zrzec się ochrony transferowej. Pierwsza część, co do której delegacja niemiecka gotowa byłaby zrzec się ochrony transferowej, miałaby wynosić stałą sumę 450 milj. marek przez cały okres 37 lat.

Część drugą, rozpoczynającą się od 225 miljonów, dochodząc w ciągu 10-ciu lat do wysokości 600 miljonów oraz pozostając potem na tej wysokości aż do końca okresu 37 lat, miałaby pozostawać pod ochroną transferową, projektowaną już w dotychczasowych naradach konferencji reparacyjnej.

Dla trzeciej części rat rocznych, któraby była taka sama co do wysokości i podlegałaby takim samym, jak część druga zmianom, domaga się delegacja niemiecka nietylko dotychczas istniejącej i projektowanej ochrony transferowej, ale jeszcze pozatem wprowadzenia dalszej ochrony w formie dwuletniego moratorjum, podobnie do moratorjum, przewidzianego w umowie Mellon — Beranger.

Czwarta wreszcie część spłat rocznych składałaby się ze świadczeń rzeczowych, które rozpoczynałyby się od świadczeń na sumę 750 miljonów w pierwszym okresie i redukowane byłyby stopniowo w ciągu 10-ciu lat do 200 miljonów z tem, że po dziesięciu latach świadczenia rzeczowe wogóle odpadłyby.

Dla owej czwartej części, wyrażającej się w świadczeniach rzeczowych, delegacja niemiecka gotowa byłaby zrzec się tak samo ochrony transferowej, jak i dla pierwszej części.

Gdyby trzy warunki, wysunięte przez delegację niemiecką w pierwszej części i nazwane przez nią wytycznemi gospodarczemi, miały być odrzucone, wówczas Niemcy oświadczają, że mogą się zgodzić tylko na plan drugi, t. zn. plan B. Plan ten przewiduje podział rat rocznych na trzy tylko części, z których tylko jedna, przewidziana na świadczenia rzeczowe, mogłaby być pozbawiona ochrony transferowej.

Memorandum powołuje się wkońcu na to, że propozycja niemiecka przewyższa żądania traktatu wersalskiego i podkreśla, że traktat ten przewidywał rozciągnięcie spłat reparacyjnych tylko na okres jednego pokolenia. Memorandum podkreśla, że Niemcy wpłaciły już dotychczas około 6 i pół miljarda w gotówce, a 40 miljardów w świadczeniach rzeczowych. Pomimo to Niemcy — jak oświadcza memorandum — gotowe są powziąć dalsze zobowiązania na lat 37, pod żadnym jednak warunkiem na okres dłuższy. Jeżeli mocarstwa wierzycielskie posiadają zobowiązania co do długów na okres dłuższy niż lat 37, to możliwe byłoby — jak oświadcza memorandum — pokrywanie spłat aljanckich w okresie późniejszym przez ewentualne dochody projektowanego Banku Reparacyjnego, które memorandum proponuje również zużyć ewentualnie na pokrycie żądań mniejszych wierzycieli. Wreszcie memorandum kończy się żądaniem przyznania na przyszłość Niemcom wszelkich redukcyj, które uzyskują aljanci dla swych długów..

PRZEWÓZ EMIGRANTÓW POLSKICH

Ajencja Press dowiaduje się, że polsko - brytyjskie towarzystwo okrętowe z siedzibą w Gdyni otrzymało na rok 1929 koncesję na przewóz emigrantów z Polski do portów Anglji, Francji, Belgji i Holandji. Przewóz emigrantów odbywać się będzie na czterech statkach, które otrzymały obecnie nazwy polskie. Są to „Premjer (dawniej „Tasso"), „Warszawa" („Smoleńsk"), „Łódź" („Kolpino") i „Rewa" („Kowno").

Polsko - brytyjskie towarzystwo okrętowe ma zastrzeżony przywilej pierwszeństwa przy przewozie emigrantów, którzy zawarli umowę przewozową z przedsiębiorstwami, które nie przewożą emigrantów z portów polskich własnemi statkami.

EKSPORT ZAPAŁEK POLSKICH

W Ministerstwie Skarbu, które ma sobie powierzoną kontrolę nad sposobem wykonywania umowy eksploatacyjnej Państwowego Monopolu Zapałczanego przez konsorcjum szwedzkie, rozpatrywana jest sprawa niewystarczającego eksportu zapałek polskich.

Na mocy obowiązującej umowy towarzystwo to zobowiązane jest do wywożenia zagranicę jednej trzeciej spożycia zapałek na rynku polskim. W roku 1927 rynek krajowy zużył 138 tys. skrzyń po 5.000 pudełek, a w roku ubiegłym — 147 tys. skrzyń. W tym czasie eksport zapałek polskich zagranicę był bardzo nieznaczny i dokonywany był za cenę bardzo niską. W myśl umowy konsorcjum szwedzkie powinno opłacić skarbowi państwa karę za zbyt niski eksport. Obecnie sprawa ta jest rozważana i ma być niebawem rozstrzygnięta.

JUBILEUSZ HISTORYKÓW LWOWSKICH

Historycy lwowscy obchodzili dziś jubileusz 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po uroczystej mszy św. w kościele św. Michała odbyła się w auli uniwersytetu o godz. 11 uroczysta akademja.

Po zagajeniu przez rektora ks. Gerstmanna słowo wstępne wypowiedział nestor historyków lwowskich prof. Ludwik Finkel, poświęcając swą mowę pamięci tych historyków, którzy wyszli z uniwersytetu lwowskiego a w szczególności twórcy lwowskiej szkoły historycznej ś. p. Ksaweremu Liskemu. Następnie prof. Kazimierz Hartleb wygłosił prelekcję obrazującą 50-letnią działalność naukową Koła Historyków, poczem odbyła się proklamacja członków honorowych koła, w których szeregu znaleźli się uczeni: prof. Konstanty Chyliński, prof. Jan Ptaśnik, dr. Aleksander Semkowicz, prof. Stanisław Łempicki, prof. Kazimierz Hartleb, prof. Władysław Kucharski. Po przemówieniu delegatów akademickich kół historyków uniwersytetu warszawskiego, krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego dr. Kazimierz Sochaniewicz wygłosił odczyt p. t. „Doktryna monarchiczna Dantego".

Zamknął akademję przemówieniem kurator obecnego Koła prof. dr. Franciszek Bujak. O 21-ej odbył się bankiet w salach Strzelnicy Miejskiej.

GŁOSY I ODGŁOSY

JEDEN Z POMYSŁÓW

W **Dzienniku Poznańskim** prof. hr. L. Jaworski stwierdza, że Bl. Bez. jest „jednak niczem innem, jak tylko stronnictwem politycznem", które nie rozporządza większością w parlamencie, chociaż ma za sobą Rząd. Zdaniem prof. Jaworskiego porozumienie Sejmu dzisiejszego z Rządem jest niemożliwością. Ale nawet „narzucenie" nowej Konstytucji w sposób pozaparlamentarny oraz zastosowanie nowej ordynacji wyborczej — nie zmieni sytuacji. Cóż począć. Prof. Jaworski twierdzi, że sytuacja wtedy zmieni się na lepsze, gdy Sejm będzie wybrany przez społeczeństwo „zorganizowane inaczej". Ta inna organizacja „może polegać na organizacji zawodów".

Cóż to — faszyzm? Nie, bo jak słusznie stwierdza autor, faszyzm ma zupełnie inne ideologiczne podłoże. Wspólna byłaby tylko myśl, że i u nas i we Włoszech chodzi o organizację pracy. Organizacje zawodowe już w Polsce istnieją, potrzeba tylko je „zesystematyzować, rozbudować z jednego punktu widzenia". Prof. Jaworski nie utrzymuje, by jego pomysł nie miał złych stron, by był jedynem lekarstwem — wysuwa wszakże swój projekt, jako jeden ze sposobów zorganizowania społeczeństwa nie według kryterjów politycznych.

Na wywody prof. Jaworskiego **Rzeczpospolita** tak odpowiada:

— Rzecz ciekawa, że pomysł takiego „niepolitycznego" rzekomo zorganizowania przy braku ideologji gospodarczej wyraźnej i celowej — musiałby przy organizowaniu zawodów „z jednego punktu widzenia" doprowadzić właśnie do nowego wydania partyjnictwa politycznego.

Można sobie wyobrazić, jakby wyglądała w naszych warunkach reorganizacja, zawodów i do jakich zatargów musiałoby to w końcu doprowadzić. Były przecież już próby „reformowania" niektórych związków, wprawdzie nie zawodowych, ale z jakim wynikiem?

Wyobraźmy sobie zresztą, że cały pomysł szczęśliwie został uskuteczniony. Wszelkie związki i izby zawodowe doczekały się reorganizacji, prowadzącej „do jednego punktu widzenia" i wybrały posłów na Sejm. W parlamencie zasiadałaby większość, posłuszna każdemu skinieniu z ław ministerjalnych, czy jednak wtedy cel właściwy zostałby osiągnięty? Nie, bo taki sztuczny parlament nieodpowiadałby układowi sił w społeczeństwie i zawisłby w próżni.

TEORJA I ŻYCIE

Robotnik zestawia:

— Proszę no porównać „bojowe" zapowiedzi niektórych pism „sanacyjnych" z przed dziesięciu dni z ich dzisiejszym tonem, z ich dzisiejszymi wywodami.

Wtedy — grzmot i błyskawice; buńczuczne brząkanie szabelką; zerkanie w stronę przysłowiowych już szwoleżerów; groźby i pogróżki; „ostatnie przestrogi" i t. d., i t. p.

Teraz — „powaga" i „rozwaga"; zgorszone zdumienie: „skąd wyście wzięli jakieś tam sny zamachowe". Dowiadujemy się, że artykuł „Słowa" p. t.: „Zapowiedź drugiego zamachu stanu" był poprostu rozstrząsaniem „teoretycznem" p. posła St. Mackiewicza, zamiłowanego, jak widać, w spekulacjach filozoficznych.

Zmiana taktyki, pisze Robotnik, spowodowana została przez Wielką Panią, która zwie się sytuacją gospodarczą. Ale:

— Trzeba powiedzieć otwarcie: ostatnie dwa tygodnie gwałtownych ataków na Sejm, przepowiednie „zamachu stanu" w organie zbliżonym do Rządu i witającym radośnie gabinet p. Świtalskiego — to wszystko kosztowało Polskę bardzo drogo przedewszystkiem pod względem kredytu pieniężnego. Okres gospodarczy, który, jak się zdaje, rozpoczynamy, wymaga w pierwszym rzędzie — stabilizacji stosunków politycznych i gwarancji zupełnej, że stosunki te układać się będą spokojnie i mniejwięcej normalnie.

ZA BARY Z BIAŁYM NIEDŹWIEDZIEM

ŚMIERTELNY WYŚCIG. — TWARZĄ W TWARZ ŚMIERCI. — WALKA DWÓCH KONAJĄCYCH O RESZTKI ŻYCIA. — W KRAINIE WIECZNEJ CIEMNOŚCI

Coś jednak nakształt kreski czerniło się w miejscu niedawnego postoju sań. Zadrżałem z wrażenia. Był że-by to mój Winchester? Boże, jeżeli on spadł z sań...

Ale jak się doń dostać? Niedźwiedź właśnie szedł w tamtą stronę, psy bowiem, uciekając, przebiegły przez środek mojego fatalnego śladu. Cóż miałem robić? Stałem bezradnie i patrzyłem, co będzie dalej. Teraz jeszcze niedźwiedź nie widział mnie, szedł tylko po śladzie. Gdyby mnie dostrzegł byłbym zgubiony. Jego potężny kłus jest co do szybkości równy galopowi końskiemu. Jakże mu mogłem uciec? Ja, okutany w futra, jak eskimos? Przebiegały mi przez głowę najróżniejsze myśli. Że niedźwiedzie mają słaby wzrok i może mnie nie zobaczy... Że niema wiatru i może mnie nie zwietrzy...

Nagle niedźwiedź zatrzymał się i począł obwąchiwać coś, leżące na ziemi... może mojego Winchestera? Po chwili poszedł dalej. Wtedy ja bokiem, na palcach począłem skradać się w tamto miejsce, gdzie być może, leżał mój Winchester...

I oto wytworzyła się niezwykła, a jakże dramatyczna sytuacja: chcąc dostać się do mojego Winchestera, o którym zresztą nie widziałem napewno, czy tam leżał, musiałem skradać się prawie w kierunku niedźwiedzia... Skradałem się, tająć oddech w piersiach, pełen najgwałtowniejszego wzruszenia, które trzęsło mną, jak wiatr liściem. Nie będę ukrywał: bałem się... bałem się straszliwie, jak jeszcze nigdy w życiu, a jednak lazłem tam, jakby śmierci w gardło, drżący, roztrzęsiony, z wizją mojego poszarpanego na strzępy trupa przed oczyma...

Nagle skronie poczęły mi pulsować, jak rozkołysany dzwon. Niewyraźna kreska przybrała znane i jakże zbawcze kształty: na śniegu leżał mój Winchester. Więc spadł na szczęście z sań... Byłem jednak od niedźwiedzia najwyżej o stopięćdziesiąt kroków, przyczem odległość nie zmniejszała się wcale, bo przestrzeń, o jaką oddalał się zwierz, robiłem jednocześnie w jego kierunku ja, wprawdzie nieco bokiem...

Zbawczy Winchester leżał już o czterdzieści metrów, gdy nagle niedźwiedź obejrzał się za siebie i dostrzegł mnie. Przez chwilę patrzał na mnie nieruchomo i badawczo, jakby zdziwiony. Mimowoli zatrzymałem się i patrzyłem także, czując, jak krew ucieka mi z serca.

Wtem niedźwiedź, dojrzawszy żywe mięso, ruszył ku mnie. Nie miałem już nic do stracenia. Poderwałem się z miejsca i co sił popędziłem do broni. Niedźwiedź zaczął także biec ku mnie swoim straszliwym, potwornie ciężkim, a jakże szybkim kłusem. Teraz odległość między nami zmniejszała się błyskawicznie. Dopadłem jednak sztucera pierwszy. Niedźwiedź był odemnie na dziesięć metrów, a z nich co sekunda topniał jeden.

Wtedy uspokoiłem się nagle i z najzimniejszą krwią zmierzyłem do niedźwiedzia, który był już tak blisko, że czułem jego ostry, wstrętny swąd. Huknął strzał — jednocześnie z dzikim, wściekłym rykiem bólu ranionego zwierzęcia. Nie zdążyłem już strzelić po raz drugi... Ujrzałem przed sobą rozwarty, straszliwie uzębiony pysk i wzniesione szpony. Jak błyskawica uskoczyłem w bok. W tej samej chwili, z równą zwinnością niedźwiedź skręcił ku mnie. Trzasnąłem go naodlew przez łeb stalową lufą karabinu z siłą tak straszną, że zachwiał się na chwilę. Skorzystałem z niej szybciej, niż myśl mogła mi podszepnąć co zrobić: przytknąłem lufę do piersi potwora i pociągnąłem za cyngiel. Głuchy wystrzał targnął powietrzem i w tej samej chwili jakby piorun strzaskał mi ramię. Uczułem, że ciemność obejmuje mi głowę, jak całun. W ostatniej chwili poczułem na twarzy obrzydliwie cuchnące kudły. Chwyciłem je nieprzytomnie zębami i począłem gryźć...

— — — — — — — — — — —

W kilka godzin później ekspedycja, wysłana przez komendanta Byrda, zaniepokojonego niespodziewanym powrotem samych tylko sań odnalazła mnie nieprzytomnego, ze strzaskanem lewem ramieniem. Leżałem na trupie niedźwiedzia, który padł zresztą od dwu moich kul. Jak się okazało, obie były śmiertelne.

Dziś chodzę już z ręką na temblaku, i mogę pisać, ale mogło być gorzej...

Harold June.

„POSTĘPOWY" LONDYN

W najbliższem sąsiedztwie Londynu ma być za cenę 15.000.000 zł. zbudowana świątynia hinduska, poświęcona kultowi bramańskiemu.

Przy świątyni zostanie założona szkoła filozofji, muzyki i malarstwa hinduskiego.

CHLUBA ANGLJI

Angielska komisja do zachowania zabytków historycznych na podstawie badań w Halifaxie ogłosiła, że słynna francuska gilotyna, tak krwawo zapisana w czasach wielkiej rewolucji, nie jest wynalazkiem francuskim. Wśród bowiem różnych narzędzi sądowych w Halifaxie znaleziono z epoki poprzedzającej jeszcze rewolucję francuską, narzędzie, które w niczem nie różni się od rewolucyjnej gilotyny, przypisywanej dotąd p. Guillotin.

JEZIORO PODZIEMNE

W Georgji Kaukaskiej w czasie wierceń ziemnych przy budowie kolei elektrycznej w Kutaisie odkryto olbrzymie jezioro podziemne, którego obecności nikt nie podejrzewał dotąd. Jezioro obfituje w masę ryb przeróżnego gatunku.

PROHIBICJA W RUMUNJI

Rząd Rumuński opracowuje teraz projekt nowego prawa, które nosi wybitny charakter prohibicjonistyczny. Według tego projektu ma być zabroniony wyrób i sprzedaż wszelkiego alkoholu, za wyjątkiem piwa i wina.

KOLOS POWIETRZNY

Claude H. Freese z Los Angelos przedstawił model statku napowietrznego, przechodzącego swojemi wymiarami i nośnością wszystko, co było w tej dziedzinie konstruowane dotąd. Kolos ten ma pomieścić w sobie 500 pasażerów i ogółem 170 ton ładunku; poruszany ma być za pomocą 8 motorów. W powietrzu będą go utrzymywały olbrzymie balony, wypełnione 5.000.000 stóp kw. gazu. Przeciątna szybkość tego nowego króla powietrza będzie wynosiła 125 mil na godzinę. Lądować może na lądzie i na morzu. Jest to dopiero projekt, do wykonania więc jeszcze daleko, ale niema nic niemożliwego.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Walka z Żydami. Ostatnia kampanja represyj przeciwreligijnych podjęta na terenie Białorsukiej S. S. R., która tym razem szczególniej gwałtownie dotknęła Żydów, doprowadza do coraz nowych rozruchów, wywołanych przez mniejszość żydowską. Prasa mińska oraz moskiewska podaje ostatnio wiadomość o gwałtownych zaburzeniach, jakich terenem było miasteczko Sendin, znajdujące się na terytorjum b. gubernji mińskiej. Tłum żydów wzburzony zamknięciem synagogi napadł na zgromadzenie miejscowej grupy komunistycznej wołając: „Nie pozwolimy na zamknięcie synagogi". Wywiązała się zawzięta bójka, w której z obu stron są ciężko ranni. Mimo tych rozruchów, jak informują, władza sowiecka zamierza kontynuować represje przeciwko żydom, w szczególności przez dalsze zamykanie synagóg.

Zesłańcy. Z Charkowa odszedł w kierunku wschodnim transport aresztowanych opozycjonistów Ukraińskiej Partji Komunistycznej. Częściowo będą oni deportowani do kraju Narymskiego, częściowo na granicę Mongolji. Według pogłosek transport opozycjonistów składa się z przeszło 110 zesłańców.

KARY ZA ZBYT POWOLNĄ JAZDĘ

Słyszeliśmy zawsze coś przeciwnego, że kierowcy samochodów karani bywają stale za zbyt szybką jazdę.

Jest jednak, oczywiście w Ameryce, przepis, normujący pod grozą kar, minimum szybkości jazdy samochodowej. Jest, mianowicie, w Stanach Zjednoczonych droga, długości 100 mil między Detroit i Pontiac, dwoma wielkiemi centrami automobilizmu amerykańskiego, na której zabroniona jest powolna jazda. Droga ta jest szeroka na 65 metrów i ruch na niej wprost oszałamiający.

przedtem zdarzały się one codziennie.

Władze drogowe, w porozumieniu z władzami komunalnemi wprowadziły podział tej drogi na cztery równoległe linje, z których dwie zewnętrzne przeznaczone są dla ruchu pojazdów powolnych, a dwie wewnętrzne dla pojazdów turystycznych o szybkości wielkiej. Dla tych dwu środkowych linij zastrzeżona jest jazda nie mniejsza, niż 56 klm. na godzinę. Rozporządzenie to okazało się bardzo szczęśliwe w skutkach, gdyż od tej chwili nie zanotowano tam ani jednego wypadku samochodowego, gdy

A. C. CADME.

A za jego trud i znoje...

13)

W tym haniebnym stanie rzucał się Aktorowi na szyję (jako, że w braku sal specjalnych recepcja odbywała się w chłopskiej stodole, zamienionej na stajnię) ściskał go, buczał, jak żubr i wogóle czynił rzeczy niepoczytalne.

Twierdził naprzykład, że Aktor, ujrzawszy go, odezwał się do niego po ludzku.

— Idź! głupi, zawołało z oburzeniem kilka głosów. Jak już zacznie łżyć, to myśli, że ludzie rozumu nie mają...

— Odezwał się! Żebym tak skonania nie doczekał, żebym się z tego miejsca nie ruszył, gadał pijany Socha.

— Dlaczego, to może i być, powiedział brodaty Jefremow, kozak, co od Denikina na polską stronę przeszedł. Rozmaite na świecie dziwy bywają. Jak my raz, pamiętam, w Czarnem morzu, na Krymie ryby łowili, to djabła z wody wyciągnęli...

— Djabła? — spytał niedowierzający głos.

— Jej Bohu, żywego djabła, uderzył się w pierś kozak. Daj tam który papieroska. Ciągniem raz niewod, ciągniem, a tu nie idzie. Czort woźmi, jak ciężko, ze sto pudów ryby, myślę będzie. Aż tu niewod z wody wytaszczyli, a on pusty, tylko takie maleńkie czarne, jak sadza dziecko w środku. Widać młody, ale z chwostem, i rożki takie u niego byli, jak u cielaczka.

— Sprzedali my go kupcowi do Chrancji. Mało dał, tysiąc rubli, bo mówi, teraz djabły w Paryżu marnie płacą, a taki młody, mówi, i zdechły, to żaden towar...

— Przecie ten był, mówiliście żywy— przerwał któryś.

— Był żywy, odparł niezmieszany kozak, ale, jak my go łodzią wieźli, to tak łbem o dno walił, że się zabił...

— E, śklicie coś, zawołał znowu oponent, mówiliście, że sto pudów ważył, a tu w łodzi go wieźliście...

— Sto pudów ważył, ale w wodzie, a na powietrzu, jeszcze jak widno, djabeł lekki. Wszystko w wodzie cięższe, jak na powietrzu. Ptak, położmy (daj tam który popić), na powietrzu frunie, a w wodę wpadnie, utopi się. Dlaczego kamień, albo też człowiek, po ziemi chodzi, a w wodę wpada?

— W wodę wpada, bo miękka, a ziemia twarda! Ale w zimę, to i po wodzie można chodzić, jak stwardnieje.

— O, ty głupi! Przecie w zimę, to już on lód, a nie woda!

— Albo lód, to nie woda, czy co?

— Oj, głupi, głupi! Tak daj ty twojej Azalji lodu, jak jej się będzie chciało pić, to cię kopnie. Bo ona, kobyła, mądrzejsza jak ty, i wie, że lód, to lód, a woda, to woda!

Oponent, zmieszany, umilkł.

— Młody, to i głupi, nie wierzy, dopóki nie zobaczy, mówił z wyższością brodaty filozof. I ja nie wierzył, że Sybirska kolej najszybsza na świecie. A ona po trzysta wiorst na godzinę leci.

— Albo i to prawda.—rzekł z uśmiechem uparty niedowiarek.

— A prawda! zawołał Jefremow.

— Po trzysta wiorst może leci, rzekł plutonowy Jaręga, ale w Ameryce pociągi prędzej chodzą.

Jaręga był starym „globetrottrem" który wszędzie był i wszystko widział.

— Nieprawda, zawołał kozak. Sybirska chodzi najprędzej. Taki impet ma! daj tam który papierosa! taki ma impet, że jak raz jeden z wagonu wyskoczył, to pęc na śnieg. Zerwał się, a tu go znowu o ziemię. To tak go siedem razy ciskało z tego pędu!

— Ho! Ho! Na świecie cuda bywają! Pożyjesz, to zobaczysz. I umrzesz, a wszystkiego nie zobaczysz. Ja czterdzieści lat po Bożym świecie chodzę, u cara batiuszki w czerkieskim eskadronie przybocznym służył, w białej papasze i białej szyneli karjerem za kolaską jeździł, a i to dopiero może połowę wszystkiego widział, co jest na świecie!

— No, daj tam który papieroska, — zakonkludował wyga i wypił resztę manierki Sochy, który wyzbywszy się wstydu ze szczętem, leżał, rozwalony na słomie i spity...

— Zdrowo łże ten cały Jefremow — gadał półgłosem Trzaska — ale tak jakoś mniemam, że — mniemam, uważacie?

— Uważam, że mniemacie —odrzekł Sieniawski; pozatem wypiliście jednak kapkę...

Trzasce rzeczywiście język plątał się trochę. Na początku zastrzegł się wprawdzie, że nie będzie pił, tylko obserwował.

— Nie macie pojęcia, jak interesującym tematem obserwacji dla trzeźwego jest pijany.

Teraz jednakowoż obserwator sam stawał się powoli tematem.

— Mniemam, — mówił, utkwiwszy wzrok w pułapie — mniemam, a właściwie: jestem zdania, czyli wyrażam mniemanie...

— Czyli mniemacie — stwierdził rolnik.

(c. d. n.)

HISTORJA ROBOTNIKÓW W POLSCE

Po gruntownem dziele Al. Świętochowskiego o chłopach polskich ukazała się obecnie historja drugiej co do liczby warstwy narodu polskiego, a mianowicie warstwy robotniczej. Opracował ją Ks. prof. Aleks. Wóycicki w książce p. t. „Dzieje Robotników Przemysłowych w Polsce“ (Warszawa 1929, nakładem Tow. Polityki Społecznej). Dzieło to przedstawia historję robotników od czasów najdawniejszych i we wszystkich zaborach, aczkolwiek b. Kongresówce poświęcił autor stosunkowo najwięcej miejsca.

Początków warstwy robotniczej szuka autor już za pierwszych Piastów. Już za Chrobrego posiadała Polska górnictwo rozwinięte. Wówczas jednak robotnicy i rękodzielnicy rekrutowali się z ludzi niewolnych, jeńców i skazańców. Dopiero gdy zaczęły powstawać miasta, rękodzieło stało się zawodem odrębnym i dążyło do uniezależnienia się. W wieku XIII miasta nasze zaroiły się żywiołem obcym, niemieckim. Ludność przemysłowa składała się w części z Polaków, a w części z Niemców, którzy byli bardziej wykwalifikowani. Przemysł i rzemiosła rozwijały się coraz lepiej. W latach 1332—1632, które ks. Wóycicki nazywa złotym okresem przemysłu i rzemiosł, istniały w Polsce liczne papiernie, fabryki płótna i sukna, garbarnie i t.p., a w kopalniach wydobywano ołów, miedź, srebro i t. d.

Już wówczas powstawały instytucje opieki społecznej. Kazimierz Wielki zbudował dwa szpitale dla niezdolnych do pracy górników w Bochni i Wieliczce. Później powstały także górnicze kasy wzajemnej pomocy, z których wypłacano zapomogi chorym i okaleczonym, wsparcia dla wdów i sierot po zabitych przy pracy i t. p.

W połowie XVII wieku z powodu licznych nieszczęśliwych wojen Polsce ubyło około trzech miljonów ludności, a przemysł i rzemiosło upadły.

Nowy okres rozwoju przemysłu rozpoczął się w XVIII wieku. Był to okres manufaktur, które były ogniwem pośrednim między prostemi rękodzielniami a nowożytnemi wielkiemi fabrykami. Podstawą manufaktury była praca ręczna, nie maszynowa jeszcze i prosta technika; tem przypominała faktura dawne warsztaty pracy. Ale zarazem manufaktura była przejściem do fabryki, do której zbliża ją wytworzenie wielkich kapitałów i wielkich zakładów z rzeszami ubogich robotników najemnych.

Pierwsze manufaktury polskie powstały w wielkich majątkach pańskich, które zaspokajały większą część swych potrzeb własnemi siłami. Trzeba pamiętać, że wielcy magnaci żywili i odziewali po kilka tysięcy dworzan i żołnierzy. Oprócz manufaktur magnackich i królewskich istniały manufaktury mieszczańskie oraz dobroczynne o charakterze napół przemysłowym napół filantropijno - wychowawczym. Zatrudniano w nich sieroty i żebraków.

Największemi zakładami przemysłowemi w Polsce przedrozbiorowej były założone przez Tyzenhauza fabryki grodzieńskie, w których w roku 1780 pracowało 3000 robotników. Górnictwo w tym okresie rozwijało się słabo. Węgla kamiennego wydobyto w r. 1792 w Zagłębiu Dąbrowskim zaledwie 150 tonn.

Ogółem wśród 8,800,000 mieszkańców Rzeczypospolitej w r. 1791 było zaledwie 20,000 pracowników przemysłowych. Ten skromny zaląžek klasy robotniczej spłonął, jak zaznacza ks. prof. Wóycicki, niemal doszczętnie w pożarze katastrofy narodowej.

W XIX wieku gmach przemysłu polskiego trzeba było zaczynać od fundamentów. W interesie jednak zaborców, a w szczególności Prusaków, którzy zagarnęli najpoważniejszą część Polski, nie leżał wcale rozwój przemysłu polskiego. To też dopiero rząd Księstwa Warszawskiego (1807 — 1815) poczynił pierwsze kroki celem podniesienia przemysłu i ożywienia górnictwa.

Rząd Królestwa Kongresowego (1815-30) podjął na wielką skalę akcję celem uprzemysłowienia kraju. Zakładał szkoły zawodowe, budował własne przedsiębiorstwa, tworzył kolonje robotnicze i ściągał specjalnemi przywilejami obcokrajowców. Ogromnię przyczyniło się też do rozwoju przemysłu zniesienie poddaństwa (jeszcze za czasów Ksiestwa Warszawskiego) oraz zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskiem a Cesarstwem Rosyjskiem w r. 1819. Dla przemysłu polskiego otworzył się ogromny rynek zbytu.

Najpierw rozwinął się przemysł tkacki. Tu główną rolę odgrywali jeszcze tkacze ręczni, pracujący w domu przy pomocy swych rodzin i dostarczający wielkiemu fabrykantowi tkanin niewykończonych. Ci tkacze byli często niemiłosiernie wyzyskiwani przez chciwych zysku pośredników, żydów. Ale już w trzeciem dziesięcioleciu powstało skutkiem co raz szerszego zastosowania maszyn sporo wielkich przedsiębiorstw scentralizowanych w których urzeczywistniono pełną koncentrację procesu wytwórczości.

Byt robotnika był ciężki. Praca fizyczna była niesłychanie wyczerpująca. Robotnik rolny przyzwyczajony był do nader niskiej stopy życiowej i otrzymując pracę w fabryce znosił pokornie wyzysk i brutalne traktowanie.

Liczba robotników przemysłowych w Królestwie Polskiem wynosiła w 1830 r. przypuszczalnie 60 tysięcy. Z tego na przemysł tkacki przypadało 37 tysięcy.

Po powstaniu listopadowem przemysł Kongresówki przeżywał okres krytyczny. Władze rosyjskie nietylko nie popierały, lecz raczej tamowały biurokratycznemi przepisami uprzemysłowienie kraju. Utrzymanie i rozwinięcie przemysłu było w owym czasie zasługą Banku Polskiego, który podtrzymywał zagrożone fabryki, doskonalił stare zakłady, kształcił robotników i sprowadzał majstrów z Niemiec i Anglji. Pracowników swych przedsiębiorstw otaczał Bank Polski staranną opieką. Budował setki małych domów robotniczych z ogródkami, popierał — zwłaszcza w kopalniach i hutach — t. zw. Stowarzyszenia Braterskie, które wypłacały ubezpieczonym wsparcie emerytalne, zapomogi podczas choroby, na koszta pogrzebów i t. d. Bank Polski dawał też zasiłki na budowę szkół i kościołów dla robotników.

Ta polityka społeczna, pisze ks. prof. Wóycicki, była w swoim czasie jedyną na lądzie europejskim.

Warstwa robotnicza stawała się w latach 1831—70 coraz bardziej polską, zarówno w przemyśle jak rzemiośle, gdyż z każdym rokiem napływały do miast nowe zastępy ludu wiejskiego a obcokrajowcy polszczyli się. Podczas powstania styczniowego (1863 r.) robotnicy dali dużo dowodów patrjotyzmu. Pierwszy oddział Langiewicza i kilka innych składało się prawie wyłącznie z robotników. Z warstwy robotniczej wyszli też niektórzy dowódcy powstańców jak np. Marcin Borelowski, znay pod pseudonimem „Lelewela“.

Poza zaborem rosyjskim najszybciej wzrastała warstwa robotnicza na Śląsku. Byt robotników był tam — podobnie zresztą jak gdzieindziej bardzo ciężki. Praca w kopalniach i hutach trwała przeszło 12 godzin. Zatrudniano masowo kobiety i dzieci, płace wypłacane raz na miesiąc, były bardzo niskie. Śmiertelność wśród robotników była bardzo wielka.

We wszystkich trzech zaborach było w r. 1870 około 200 tys. robotników obojga płci. W ciągu następnych lat pięćdziesięciu liczba ta powiększyła się do pół tora miljona. Klasa robotnicza spolszczyła się ostatecznie, stało się — jak pisze ks. Wóycicki — swojską, rodzimą, kością z kości i ciała narodowego. W tymże okresie ujawniła się z całą ostrożnością kwestja robotnicza. Robotnicy do roku 1870 prawie zupełnie spokojni zaczęli się organizować. Okres ten, obszernie przedstawiony w książce ks. Wóycickiego, zakończył się znacznem polepszeniem położenia warstwy robotniczej. Podniósł się poziom kulturalny robotników, wytworzyła się inteligencja robotnicza, kierująca potężnemi stowarzyszeniami zawodowemi, oświatowemi i t. p. Wywalczyli też sobie robotnicy postępowe ustawodawstwo socjalne. Mimo to do zrobienia jest jeszcze dużo. Najmłodsza warstwa społeczna twórczyni bogactwa narodowego wymaga skutecznej opieki, żąda mądrej polityki ekonomiczno - społecznej, opartej na sprawiedliwości.

A. S.

KULTURA I SZTUKA

NOWY DRAMAT ROSTWOROWSKIEGO.

Dnia 17 b. m. w Teatrze Wielkim we Lwowie wystawiono po raz pierwszy dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Niespodzianka“, który otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie krakowskim. Publiczność zgotowała obecnemu w teatrze autorowi gorącą owację.

CHÓR KRAKOWSKI W MEDJOLANIE.

Dnia 17 b. m. wieczorem w pawilonie polskim na Medjolańskich Targach, z okazji przybycia chóru akademickiego z Krakowa odbyło się przyjęcie, wydane przez konsula jeneralnego polskiego p. Hubickiego na cześć dyrekcji Targów. Na przyjęciu tem był obecny szereg wybitnych osobistości. Konsul Hubicki, witając gości zaprosił ich do zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

ZJAZD NUMIZMATYKÓW W POZNANIU.

W dniach 3 i 4 czerwca odbędzie się w Poznaniu, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, zjazd numizmatyków. Na zjazd ten przybędzie około 100 osób, zrzeszonych w towarzystwach numizmatycznych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

KONCERT DAWNEJ MUZYKI RELIGIJNEJ W POZNANIU.

W pierwszych dniach czerwca r. b. odbędą się na P. W. K. trzy wieczory muzyki religijnej 16-go i 17-go wieków. Koncertować będzie orkiestra symfoniczna na 40 p. p. (Dzieci Lwowa) pod batutą p. Tadeusza Góreckiego.

WIECZÓR DYSKUSYJNY NA TEMAT TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W poniedziałek, 20 b. m. odbędzie się w Krakowie wieczór dyskusyjny Krakowskiego Związku Literatów z referatem p. Karola Huberta Rostworowskiego na temat „O teatr krakowski“

PAWEŁ CLAUDEL OTRZYMAŁ DOKTORAT UNIWERS. AMERYKAŃSK.

Poeta francuski, Paul Claudel, zajmujący stanowisko Ambasadora francuskiego w Waszyngtonie otrzymał w tych dniach od uniwersytetu Worcester (Stan Massachussets) tytuł doktora „es lettres honoris causa“. Odznaczenie to nadane zostało z okazji rocznicy fundacji francusko - amerykańskiego Kolegjum Wniebowstąpienia.

LISTY Z PODRÓŻY.

PRZEZ ATENY DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Ateny, w kwietniu.

Po zwiedzeniu Białogrodu pielgrzymi polscy ruszyli dalej ku południowi przez nieurodzajną Serbję. Kraj ten naprawdę przedstawia jeszcze nawpół dziki i smutny obraz: przeważnie nieużytki i moczary, gdzieniegdzie licho uprawione pola.

Po 17 godzinach jazdy polska pielgrzymka stanęła na ziemi greckiej. Krajobraz się zmienia, widać tu już większą kulturę. Mijamy starożytne Tessaloniki, po prawej stronie widać śniegiem pokryte szczyty Olimpu, po lewej przebłyskiwa morze. A oto znowu przejeżdżamy obok sławnych Termopil, Parnasu, i zatrzymujemy się chwilę w starożytnych Tebach. Stąd jedziemy wprost do Aten.

W Atenach pielgrzymka polska została przyjęta bardzo mile i gościnnie. Na dworcu kolejowym witali pielgrzymów: p. Jurjewicz, pełnomocny minister polski w Atenach, p. A. Sliziński, założyciel i dyrektor Izby Handlowej Grecko-Polskiej, ze strony zaś greckiej witali: p. G. Stamotopoulos, prezes Izby Handlowej Grecko - Polskiej, który wygłosił do pielgrzymów bardzo serdeczne przemówienie, p. T. Megaritis, członek Zarządu tejże instytucji, oraz jeden z księży w zastępstwie miejscowego arcybiskupa. W drugim dniu pobytu w Atenach Minister Przemysłu i Handlu p. Vourloumis zaprosił do siebie na godzinę 6 po poł. całą pielgrzymkę na herbatę. W tem przyjęciu wziął udział sam Prezydent Ministrów Venizelos, który bardzo serdecznie rozmawiał z poszczególnymi pielgrzymami. Byli tam również obecni P. P. Stamotopoulos, Manoulides, były minister Robót Publ., Dr. Śliziński, Minister Jurjewicz i wiele znakomitości ateńskich.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że Ateny nie zrobiły dla żadnej jeszcze wycieczki tyle, co dla polskiej Pielgrzymki. W ciągu dwudniowego pobytu w Atenach zwiedziliśmy bardzo wiele cennych zabytków kultury greckiej. A więc sławne Akropolis z przecudną świątynią zwaną Partenonem, teatr Dionyzosa, Odeon, świątynie Jowisza Olimpijskiego i wiele innych.

Nadzwyczajne wrażenie na pątnikach zrobiło miejsce dawnego sławnego Areopagu, gdzie św. Paweł przemawiał do mędrców greckich, wyjaśniając im, że tym nieznajomym Bogiem, któremu postawili ołtarz w Atenach, jest właśnie Jezus Chrystus. Mowę tę św. Pawła odczytał nam ks. biskup Okoniewski.

Chociaż dzisiaj wszystkie te pamiątkowe budowle są w ruinach, świadczą jednak o wielkiej kulturze i nadzwyczajnej sztuce budowlanej i rzeźbiarskiej starożytnej Grecji. Po zwiedzeniu tych ruin, oglądaliśmy jeszcze muzea, gdzie podziwialiśmy starożytne figury i rzeźby oraz nieocenionej dziś wartości dzieła sztuki. Bardzo piękną również jest katolicka katedra św. Djonizego, gmach uniwersytecki i inne nowożytne budowle. Miasto Ateny rozwija się bardzo szybko w ostatnich czasach. Z Akropolis, które jest jakby Wawelem Aten, roztacza się cudowny widok na całe miasto i okolicę.

Pełni wrażeń i zadowolenia w sobotę po południu opuściliśmy gościnne Ateny i z Pireusu okrętem udaliśmy się do Aleksandrji.

Ks. Stanisław Marchewka.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 21-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Transm. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Poranek symf. z Filh. 14.00 Wędrówki młodego rolnika — inż. S. Wyrzykowski. 14.20 Pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu — inż. J. Lentz. 14.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. 15.15 Transm. z Filh. 17.30 Aleksander Fredro — prof. L. Płoszewski. 17.55 Z przeżyć i dziejów Narodu — prof. H. Mościcki. 18.20 Audycja ludowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 O mieszkańcach i mieszkankach wysp japońskich — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr. i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Rozrywki umysłowe — por. C. Jabłonowski. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komun. Teatrów. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Kom. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00—24.00. Trans. muzyki tan.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

10.15 Transm. nabož. z Klasztoru OO. Franciszkanów. 11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. 12.10 Koncert pop. 14.00 Ateizm serca — Ks. Dr. B. Rosiński. 14.20 Znaczenie pastwisk w gospodarstwach hodowlanych — Dyr. inż. Alojzy Machalica. 14.40 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Transm. z Warsz. 20.00 Bery i bojki śląskie — (prof. St. Ligoń). 20.30 Transm. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki lekkiej.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. nabož. z Katedry Wil. 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warsz. 14.00 Pogadanka dla rolników: Lek. wet. St. Świba: Leczenie jałowości u krów. 14.20 Wyniki gospodarstwa lasowego w Polsce w ubiegłem dziesięcioleciu, Dr. S. Sokołowski, prof. U. J. 14.40 Dr. S. Waśniewski: Kronika rolnicza. 15.00 Transm. z Warsz. 17.55 Dzieje Śląska od narodzenia Chrystusa po czasy pierwszych Piastów, Dr. T. Rayman, Asyst. U. J. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bizancjum-Konstantynopol, jako środowisko artystyczne, Dr. W. Molc, prof. U. J. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień nast., kom. 20.30 Transm. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Uprawa buraka — (p. inż. Karol Temler). 12.35 Co wieś polska ma do zrobienia. 12.55 Jak gotować aby nie zabijać witamin (p. Marja Mazurowiczówna). 15.15 Transm. koncertu symf. z Filh. warsz. 17.30 Gawęda reporterska (p. red. Winiewicz). 17.50 Aud. dla dzieci. 18.20 Recital pieśniowy. 18.40 Utwory na skrzypce. 19.00 Wychowanie fizyczne w SMP. na Pomorzu. 19.20 (Transmisja z Warsz.) 19.45 Silva rerum. 20.05 Nadprogram. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwach — od godz. 21.00—21.15 (kwadrans literacki z Warszawy), następnie — program teatrów i kin poznańskich — komunikaty okazyjne — program radjostacji. 22.15 Sygnał czasu — kom. 22.40 Muzyka taneczna.

658 kc WILNO. 455,9 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.56 Transm. z Warsz. 18.20 Tran. z Warsz. 19.00 Aud. dla dzieci. 19.20 Trans. z Warsz. 19.45 Program kom. i sygn. czasu. 20.00 Co się dzieje w Wilnie — prof. U. S. B. M. Limanowski. 20.30 Transm. z Warszawy.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 22-go b m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mar. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gram. 13.00 Komunikaty: roln. i meteor. 14.25 Przegląd polityki zagranicznej za m. marzec V dr. Jan Grzymała-Grabowski. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 Łukasiński i Lubecki — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — p. Tad. Strzetelski. 15.50 Kącik artystyczny. (L. S. G.). 16.00 Koncert gramof. 17.00 Adam Asnyk prof. Konrad Górski. 17.25 O wyprawie bałkańskiej profesora Ludomira Sawickiego — dr. Tad. Wiśniewski. 17.55 Transmisja muzyki lekkiej. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. 22.00 Kom. lotn.-meteor. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. P. A. T. 22.40 Kom.: polic., sport. i nadprogram. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. z Krak., oraz kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Z dziejów miasta Pszczyny — cz. II — Prof. Władysław Dzięgiel. 17.25 Radjoamator śląski — p. Karol Miłobędzki. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — Wizyt. Dr. E. Farnik. 19.40 Co słychać w Strażnictwie? 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Prawo wekslowe— Sędzia Dr. Stanisław Gronowski. 20.30 Tran. z Krak. 22.00 Kom. kwadrans konkursowy. Życie uniwersyteckie w Anglji i w Polsce — kpt. I. Arnould.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Transm. kom.: meteor. i gosp. 15.10 Transm. z Warsz. 16.45 Kom. harcerski. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Reminiscencje z ekranu, p. Z. Leśniodorski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości i kom. 19.10 Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny. 20.05 Obrońca, a opinja publiczna, Dr. Bross, adwokat. 20.30 Koncert wiecz. Po koncercie t. j. około godz. 22-giej transm. kom. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

12.30 Kom. samorządowe. 13.00 Sygnał czasu — Koncert gram. 14.00 Notow. giełdy 14.15 Kom. 16.25 Przygody Kubusia Powsinogi. 17.05 Lekcja gry szachowej. 17.30 Rośliny pokarmowe w różnych krajach — (wygłosi p. Płk. Piekucki). 17.55 Koncert 18.50 Nadprogram. 19.15 Silva rerum. 19.40 Pogadanka radjotechniczna. 20.00 Lekcja franc. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa. 22.00 Sygnał czasu.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warszawy. 15.10 Transm. z Warsz. 16.10 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 Dziecińtwo wielkich Polaków — wygł. Marja Zarembińska. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Chwilka strzelecka. 17.35 O kształceniu pamięci, zwłaszcza muzycznej — prof. M. Józefowicz. 18.00 Muzyka gram. 18.30 Przygody Arsena Lupin — wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.00 Dusza ludu białoruskiego. 19.45 Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 Aud. recytacyjna. Poezje Marji Konopnickiej. 20.30 Koncert sekstetu. 22.00 Transm. z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O ETATYŹMIE

W czasie trwania ostatniego przesilenia rządowego, na szczególną uwagę zasługują wzmianki prasy rządowej i opozycyjnej, dotyczące polityki gospodarczej nowego Rządu, a w szczególności etatyzmu.

W dyskusji tej, poza nielicznemi wyjątkami, zajmowano się przedewszystkiem sprawą, kto potrafi lepiej poprowadzić przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju, państwo, czy osoby prywatne. Takie postawienie sprawy może nasunąć wniosek, że gdyby państwo wycofało się z tych przedsiębiorstw, w których jest zaangażowane, oraz, gdyby zrezygnowało z niektórych monopoli, wówczas etatyzm przestałby w Polsce istnieć.

Tymczasem sprawa się ma wręcz przeciwnie, bo gdyby nawet coś podobne go nastąpiło, etatyzm nietylko nie zniknąłby, lecz mógłby się nawet poważnie wzmocnić.

Kwestja bowiem, kto ma prowadzić przedsiębiorstwa, państwo, czy osoby prywatne, nie wyczerpuje całości zagadnienia o etatyźmie, lecz jest tylko jednym z działów jego. Samo meritum sprawy leży na płaszczyźnie znacznie szerszej.

Jak wiadomo, główną trudnością życia gospodarczego jest brak własnych kapitałów. Brak ten zaciążył na całej naszej produkcji, handlu, rynku pracy i stopie życiowej każdego prawie mieszkańca kraju. Celem, do którego musi zdążać społeczeństwo, jest usunięcie tego braku. Dokonać zaś tego można nietylko przez intensywną pracę całego narodu, lecz także przez skrupulatne zbieranie, skupianie i dalsze użytkowanie wyników netto tej pracy. Takie bowiem wyniki two rzą potrzebne nam nowe kapitały, wartość których stanie się tylko wówczas efektywną i twórczą, jeżeli będą one użyte na tworzenie nowych warsztatów pracy, dających nowe dochody.

Jeżeli więc chodzi o określenie istoty tego etatyzmu, który mamy w Polsce, to rdzeń zagadnienia sprowadzi się do kwestji: czy dochody netto z pracy ludności mają pozostać w rękach prywatnych i być odbrócone dalej na cele produktywne, czy też większość tych dochodów ma być oddana państwu, samorządom, instytucjom ubezpieczeniowym i t. p. w postaci nadmiernych podatków, danin i świadczeń. Ciężary takie ściągane w nadmiernej ilości z mieszkańców kraju, umniejszają owe tworzące się nowe kapitały rodzime, nie dopuszczają do powstawania nowych warsztatów pracy, a równocześnie hamują i podrażają już istniejącą produkcję krajową u nas do tego stopnia, że nie jest ona zdolna do konkurencji na rynkach zagranicznych z powodu swych wysokich cen. Przy takiem ujęciu tej sprawy, staje się jasnem, że etatyzm taki jak nasz, jest bakcylem, zjadającym świeżo tworzące się soki naszego organizmu gospodarczego i nie dopuszczającym do roz rostu jego.

Czy etatyzm w takiej formie mamy w Polsce? Że tak, nietrudno dowieść. Wydatki naszego państwa wynosiły przeciętnie miesięcznie w r. 1925 — 153,4 milj., w r. 1926 — 154,4 milj.. w r. 1926/7 — 165,2 milj., w r. 1927 — 28 — 208,7 m., w r. 1928 — 29 — 222,6 milj., a na rok 1929 — 30 preliminowane są w wysokości 244,6 milj. zł. Ostatni budżet nasz jest więc o 945 milj. zł. większy od budżetu z roku 1927 — 28, czyli o 66 proc. W tym samym prawie stosunku wzrosły podatki komunalne i świadczenia socjalne. A teraz popatrzmy wokoło siebie, na sklepy, warsztaty rzemieślnicze, fabryki, pola, domy i t. d. Czy ilość ich wzrosła w ciągu tych dwóch lat o 66 proc., czyli o dwie trzecie? Albo też, czy dochody tych objektów gospodarczych wzrosły w tym czasie o owe dwie trzecie? Chyba jasnem jest że nie.

Jeżeli więc tego wzrostu dochodu u obywateli niema, a podatki i świadczenia, które przed dwoma laty z pewnością nie były za małe, obecnie zwiększa się o te dwie trzecie, to z czegóż będą one pokryte, jak nie przez zabranie społeczeństwu części tworzących się nowych własnych kapitałów, jako jego rezultatów pracy netto! Gdyby te sumy pozostały w rękach obywateli, poszłyby one oczywiście w przeważnej części na nowe cele produkcyjne. Z chwilą zaś, gdy zostaną one oddane do kas państwowych, komunalnych i ubezpieczeniowych, pójdą one na cele konsumcyjne. Analiza bowiem budżetów tych instytucyj wykazuje, że złożone tam sumy idą prawie tylko na cele konsumcji, a nie produkcji.

Już ten ogólny, lecz na ścisłych danych oparty szkic, przedstawia dowodnie straszliwy pochód etatyzmu fiskalnego u nas. I jeślibyśmy chcieli ratować państwo od zgubnych jego skutków, to musielibyśmy zrobić to, co robi Francja: obniża się tam podatki na rok 1930 o półtora miljarda franków, a to dzięki zastosowaniu bez względnych oszczędności w gospodarce sumami budżetowemi.

Sprawa zaś, czy poszczególne przedsiębiorstwa ma prowadzić państwo, czy osoby prywatne, jest dla całości zagadnienia o etatyźmie szczegółem o tyle ważnym, że przedsiębiorstwa państwowe dają zyski albo minimalne, albo wogóle ich nie dają. Pod zarządem zaś prywatnym dochód z nich byłby — i to wielki. Państwo więc zajmuje w tym wypadku przy warsztatach pracy miejsce nieproduktywne i nie dopuszcza do nich ludzi, którzyby tam pracując pomnażali dochód społeczny. Dla przykładu wystarczy zacytować, że koszt wydobycia tony soli w salinach państwowych wynosi pięćdziesiąt kilka złotych, a zakłady Solvay dostarczają ze swych kopalń tonę soli za 26 zł., w czem jest już zarobek przedsiębiorcy. Przedsiębiorstwa więc państwowe albo zjadają swemi deficytami sumy z podatków, albo w najlepszym razie nie przyczyniają się, tak, jak powinny, do wzrostu nowych kapitałów rodzimych.

Jeżeli więc chodzi o usunięcie u nas etatyzmu, którego katastrofalne skutki już odczuwamy, należałoby zreformować cały system podatków państwowych, samorządowych i ubezpieczeń socjalnych, oraz zlikwidować większość przedsiębiorstw państwowych.

M. Konarski.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Holandja 358,37. Szwajcarja 171,67. Londyn 43,28 i jedna czwarta. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,83 i pół. Praga 26,40. Wiedeń 125,20 — 125,21. Włochy 46,70.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 89 — 90. 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Polsk. B-ku Komunalnego 111 em. 93. 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67. 6 proc. Poż. Dolarowa 84. 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50. 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59. 5 proc. L. Z m. Warszawy 52. 8 proc. Ziem. Dolarowe 96,50. 4 i pół proc. L. Z. złotowe 47,75 — 4760. 8 proc. Miejskie złotowe 67,50 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 90 10 proc. Oblig. Tow. Kr. Ziem. zł. 98 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56,25. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61.

ULGI PODATKOWE

Ministerstwo Skarbu zezwoliło zakładom gastronomicznym na nabywanie świadectw przemysłowych III kategorji handlowej, zamiast dotychczasowej wyższej kategorji, pod pewnemi warunkami i w tych wypadkach, gdy prócz piwa sprzedają one również moszcz winny i miód pochodzenia krajowego.

Właścicielom składów aptecznych zezwolono na nabywanie w roku 1929 świadectw przemysłowych III kategorji handlowej o ile ich obrót za rok 1927 nie przewyższał 30 tys. złotych.

Ponadto w celu poparcia rozwoju akcji ubezpieczeniowej wśród rolników, zezwolono okręgowym towarzystwom rolniczym i kółkom rolniczym prowadzić akwizycję ubezpieczeń na podstawie świadectw przemysłowych III kategorji handlowej, zarówno za lata poprzednie, jako też w roku 1929. Wreszcie wyraził departament podatkowy Ministerstwa Skarbu zgodę na odroczenie terminu płatności zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu za rok 1929, za pierwszy kwartał tego roku, do dnia 15-go czerwca 1929.

KREDYTY PAŃ. BANKU ROLNEGO

WARSZAWA. (A. W.). — Ajencja Wschodnia podaje: W związku z wiadomościami, które w prasie warszawskiej ukazały się przed kilku tygodniami w sprawie kredytów zagranicznych, uzyskanych przez Państwowy Bank Rolny, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że realizacja tych kredytów narazie w kwocie 2 i pół miljona dolarów już nastąpiła. Tranzakcja ta przeprowadzona została przez Powszechny Bank Związkowy w Warszawie i Union Financiere Polonaise w Brukseli. Sumy w ten sposób uzyskane przeznaczone są na finansowanie tegorocznej akcji kredytowej na nawozy sztuczne.

Z KRAJU

ŁOMŻA

Nabożeństwo za ś. p. Marsz. Focha.

15 kwietnia r. b. Łomża uczciła pamięć Marszałka Focha uroczystem nabożeństwem w miejscowej katedrze. Wzięły w niem udział wszystkie organizacje społeczne i polityczne ze swem sztandarami; bardzo licznie wystąpiło miejscowe duchowieństwo z Ks. Biskupem Łukomskim na czele. Pienia żałobne wykonali alumni miejscowego seminarjum duchownego.

Bezsilność sekciarzy.

Krzykliwy najazd sekciarzy Hodura na Łomżę trafił w próżnię. Jeden bowiem z przysłanych tu „proboszczów", widząc, jakich niesfornych owieczek miał być pasterzem, po głębszej rozwadze wrócił do Kościoła katolickiego i opuścił Łomżę. Jego następca tupetem i napadaniem na Ojca Św. i na duchowieństwo katolickie podnosi poziom moralny swej garstki „wybranej". Cała ta nieudała afera wpłynęła tylko na spotęgowanie życia religijnego wśród wiernych. Misje na jesieni i w poście cieszyły się niebywałą dotąd frekwencją; cykl kazań pasyjnych wygłoszonych w katedrze przez JE. Ks. Biskupa Łukomskiego, który na tle życia Chrystusa Pana oświetlił bolączki dzisiejszego społeczeństwa, ściągał masowo lud, wypełniający świątynię po brzegi. O podobnem ożywieniu uczuć religijnych donoszą również i z wielu zakątków diecezji łomżyńskiej.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.

Dnia 14 kwietnia r. b. w sali „Rozwoju" odbyło się otwarcie uniwersytetu robotniczego, chrześcijańskiego. Po zagajeniu przez prezesa p. mec. Ryntflajsza zabrał głos Ks. Biskup Łukomski, który w gorących słowach zobrazował potrzebę takiej placówki w Łomży. — „Uniwersytet chrześcijański — mówił Dostojny Pasterz ma dać czystą prawdę, niezatrutą ubocznemi względami, ma nauczyć zorganizowanej pracy w służbie Kościołowi i Narodowi". Następnie przemówił p. Antoni Chaciński, szkicując w swym referacie rolę podobnej instytucji. Na zakończenie przemówił ponownie Ks. Biskup, wskazując na pożytek tworzenia poszczególnych grup słuchaczy, stosownie do ich zainteresowania, jak to Ks. Biskup zdołał już sam doświadczyć, gdy jako proboszcz w Poznańskiem, urządzał podobne kursy dla dziatwy, młodzieży i starszego społeczeństwa. Na otwarciu obecnych było około 300 osób, wśród których panował nastrój podniosły. Jest nadzieja, że zapał nie zgaśnie, gdyż nad sprawą czuwa zgrany zarząd oraz Dostojny Protektor, Ks. Biskup, który na ten cel przyszedł nawet z doraźną pomocą pieniężną.

SANDOMIERZ

Remont katedry.

Przepiękna katedra sandomierska, ufundowana około 1360 roku przez Kazimierza Wielkiego, poniosła podczas ostatniej wojny niewielkie wprawdzie, ale dotkliwe uszkodzenia. Cały mianowicie dach tej czcigodnej świątyni został posiekany bardzo gęsto odłamkami pocisków armatnich, tak, że w roku zeszłym wynikła gwałtowna potrzeba nakrycia, bowiem stary dach, podziurawiony, ze zniszczonem w wielu miejscach wiązaniem drzewnem, nie dawał dostatecznej ochrony przed opadami. Przystąpiono więc do remontu i dziś wspaniała świątynia oraz dzwonnica zostały odrestaurowane. Prócz tego odświeżono domy obydwu księży biskupów. Koszt wszystkich tych robót przekroczył sumę stu tysięcy zł.

Szczupłość funduszów, jakiemi rozporządzała władza diecezjalna, nie pozwoliła na rozpoczęcie restauracji wnętrza katedry, które nie mniej oczekuje odnowienia. Nie wszystkie jeszcze freski, któremi polecił przyozdobić prezbiterjum Władysław Jagiełło, zostały odkryte z pod tynku. Oryginalne bardzo i chyba jedyne w swym rodzaju obrazy, upiększające wokół ściany, a przedstawiające sceny z martyrologjum, tak żywo przypominające kościół San Stefano Rotondo w Rzymie, pochodzący z 6-go wieku, — domagają się rychłych zabiegów konserwatorskich. Znać również ząb czasu i na pięknem rokokowem umeblowaniu katedry. (KAP).

Kurs rolniczy.

Staraniem diecezjalnego Związku Stow. Młodzieży Polskiej w Sandomierzu zorganizowany został kurs dla przodownic przysposobienia rolniczego P. Mł. w Mokoszynie pod Sandomierzem. Kurs ten trwał od 8 do 13 kwietnia r. b. Po zakończeniu kursu wszystkie jego uczestniczki wraz z jeneralnym sekretarzem ks. Kozińskim zostały przyjęte przez JE. Ks. Biskupa Ryxa, który w ciepłych słowach przemówił do młodzieży, błogosławiąc jej na dalszą pracę.

Poświęcenie sztandaru Stow. Mł. Polsk.

W małem miasteczku Radoszyce, diecezji Sandomierskiej, odbyła się w niedzielę 14 kwietnia r. b. podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo z przemówieniem ks. patrona Powęskiego. W poświęceniu sztandaru wzięła udział młodzież ze Stowarzyszeń z Końskich, Miedzieży, Pilczycy, Przedborza i Rudy Maleniechiej.

KRONIKA

KWIECIEŃ 20 SOBOTA	Dziś: Sulpicjusza Jutro: Roberta Wschód słońca g. 5.11 Zachód godz. 18.3 Wschód księżyca 22.19 Zachód godz. 6.50

WIADOMOSCI KOSCIELNE

Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odmówieniem cząstki różańca i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

Jutro w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy w kościołkach i kaplicach stolicy odprawione zostaną zwykłe niedzielne nabożeństwa, sumy z kazaniami, a po nieszporach wieczorne pacierze. W kościołach P. P. Wizytek i Św. Antoniego obchodzona będzie jutro uroczystość Opieki Św. Józefa odpustowem nabożeństwem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesjami na sumie i nieszporach.

Jutro w trzecią niedzielę miesiąca odbywać się będą nabożeństwa adoracyjne w kościołach: OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej od sumy do końca nieszporów, Św. Bonifacego przy ul. Czerniakowskiej o godz. 4-ej po poł. i w Archikatedrze i godz. 6-ej wiecz.

ODCZYTY O WYBORZE ZAWODU.

W bieżącym tygodniu zostaną wygłoszone następujące odczyty dla maturzystów o wyborze zawodu, zorganizowane staraniem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

W sobotę dn. 20 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w auli Uniwersytetu przy ul. Krak. Przedm. 26-28 prof. W. Staniszkis wygłosi odczyt „O zawodzie rolnika", zaś o godz. 8-ej w. dyr. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. ppłk. W. Kiliński „O zawodzie wychowawcy fizycznego".

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 12 w poł. w tejże sali, mówić będzie prezes Sądu Apelacyjnego K. Fleszyński „O zawodzie prawnika" oraz o godz. 1-ej pp. p. Minister M. Sokolnicki „O zawodzie dyplomaty".

MIĘDZYNAROD. LOT AWIONETEK.

Organizacja międzynarodowego lotu awionetek dookoła Europy, który odbędzie się w sierpniu roku bieżącego wyznaczyła Warszawę, jako jeden z punktów trasy. Do stolicy przybędą lotnicy 17 państw, biorących udział w tych zawodach.

EKSPORT TOWARÓW WŁÓKIEN.

Według oficjalnych zestawień statystycznych, w ciągu miesiąca ubiegłego (marzec) wywieziono z Polski towary włókiennicze, wełniane, bawełniane i inne za ogólną sumę zł. 6.479.000. Wśród odbiorców największe pozycje zajmuje Z. S. R. R., kraje Dalekiego Wschodu i Rumunja.

KARUZEL

PETYCJA DO PANI WIOSNY.

Piękna wiosna! Rym: radosna, (?!)
Choć do śmiechu brak powodu.
Czarne krzewy, — klon, — bez, — sosna,
I ślad lodu wśród ogrodu!
Wprawdzie cudnie jest w południe:
Znika wokół piętno trupie;
Za to w nocy marzną studnie,
Zaś w chałupie życie głupie!
Luba wiosno! niechże rosną
Wonne kwiaty! trawy! zioła!
Raz nareszcie bądź radosną, —
Ozłoć sioła dookoła!
Czar radości niech zagości, —
Zdejm futrzane z nas okrycia!
Wiosno! krzynkę choć litości!!
Wskrześ z ukrycia radość życia!!!

ESŻET.

PRZED SEZONEM BUDOWLANYM.

W dniu 18-ym b. m. odbyła się w Inspektoracie Pracy I-go Okręgu wstępna konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców przemysłu budowlanego w sprawie ustalenia płac w bieżącym sezonie budowlanym. Delegaci robotników zgłosili żądania podwyżki 20 proc. Przedsiębiorcy stwierdzili, iż nietylko nie mogą podwyższyć płac, ale ze względu na niepomyślną konjunkturę noszą się z zamiarem obniżenia zeszłorocznych stawek. Wobec nieosiągnięcia porozumienia zwołana ma być w przyszłym tygodniu ponowna konferencja.

UDOGODNIENIA DLA TURYSTÓW.

Polskie Związki Turystyczne, działające w porozumieniu z zarządem P. W. K. urządzają na dworcach kolejowych wszystkich większych miast w Polsce specjalne biuro informacyjne dla turystów zagranicznych, przybywających do Polski na Wystawę Poznańską. Biura te udzielać będą wskazówek o środkach komunikacyjnych, hotelach, muzeach, miejscach rozrywkowych i t. d.

ZWALCZANIE WYPADKÓW TRAMW.

Komisarjat Rządu wystosował wobec znacznego zwiększenia się liczby wypadków tramwajowych pismo do Prezydenta miasta p. Słomińskiego, któremu podlega dyrekcja tramwajów. Komisarjat Rządu zwraca uwagę na konieczność współdziałania służby tramwajowej z władzami administracyjnemi przy nadzorze nad stosowaniem przepisów o wsiadaniu i zakazu wskakiwania i wyskakiwania podczas ruchu.

MIĘDZYNAROD. ZWIĄZEK MIAST.

Podczas odbytego niedawno w Sewilli kongresu Międzynarodowego związku miast, przewodniczący delegacji polskiej Prezydent m. Poznania Ratajski zaprosił w imieniu Związku Miast Polskich zarząd Międzynarodowego Związku Miast dla odbycia dorocznego posiedzenia Komitetu Wykonawczego Związku do Warszawy, skąd będzie zorganizowana wycieczka do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Zarząd Międzynarodowego Związku przyjął zaproszenie delegacji polskiej, wobec czego zarząd Związku Miast Polskich uchwalił obecnie zorganizować komitet przyjęcia przedstawicieli Międzynarodowego związku, których oczekiwani są w Warszawie w pierwszych dniach września.

CENY CHLEBA.

Na 15 kwietnia r. b. zanotowano następujące ceny chleba za kg.: Borysław 56 gr., Stanisławów, Lwów, Warszawa, Katowice i Gdynia 55 gr., Wilno i Baranowicze 54 gr., Lublin, Tarnopol i Sosnowiec 53 gr., Białystok, Kałusz, Kraków, Częstochowa i Radom 52 gr., Brześć n/Bugiem, Łuck, Żyrardów, Łódź, Kielce, Poznań, Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz 50 gr., Równe, Włocławek i Piotrków 48 gr.

PRZEDŁUŻENIE OTWARCIA OGRODÓW.

Dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu zarządził, aby od soboby, 20 b. m., wszystkie parki i ogrody miejskie otwarte i oświetlone były do g. 11 wiecz. Jak wiadomo, parki i ogrody miejskie za wyjątkiem Saskiego i Krasińskiego, jako przechodnich, zamykane były dotąd, jak zwykle w okresie zimowym, o zmierzchu.

MIEJSCA POSTOJU DOROŻEK.

W związku z rozporządzeniem wydanem przez oddział drogowy Komisarjatu Rządu, zmieniającem miejsca postoju dorożek, kasującem między in. postoje dorożek konnych na jezdniach asfaltowych, zachodzi potrzeba zmiany odpowiednich szyldzików istniejących dotychczas. Wydział techniczny Magistratu przystąpił do zdejmowania tych szyldzików, poczem, w miarę wykonania nowych, będą one zawreszcie w całem mieście.

Omawiane szyldziki mają na celu ułatwianie orjentowania się dorożkarzom oraz kontroli ze strony funkcjonarjuszów P. P.

UJAWNIENIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ

Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy polecił warszawskiej policji politycznej przeprowadzić szereg rewizyj w związku z ożywioną działalnością agitacyjną przed obchodem majowym Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej.

Komitet ten wydał tajny okólnik w sprawie kampanji w dniu 1-ym maja. — Okólnik zawierał szczegółowe instrukcje co do przeprowadzenia wykroczeń dywersyjnych podczas uroczystości pierwszomajowych. M. in. okólnik zalecał głoszenie haseł obrony interesów Rosji Sowieckiej. Jest to dowodem, że inicjatorzy awanturniczych planów kierują całą akcją z Moskwy.

W ostatnich dniach zostało również stwierdzone, że C. K. Partji Komunistycznej otrzymał znaczne fundusze na przeprowadzenie akcji w dniu 1 maja. Podczas rewizji w drukarni Frumkina przy ul. S-to Jerskiej 36 właścicielka drukarni podstępnie włożyła 2.000 zł. prowadzącemu rewizję komisarzowi policji. Stwierdzono, że siostra Frumkinowej, która jest „techniczką" Partji Komunistycznej, miała w torebce 8.000 zł. i kilka czeków.

POSTRZELENIE ZŁODZIEJA

Przed domem Nr. 6 przy ul. Górczewskiej jakiś złodziej skradł z wozu uprząż skórzaną, poczem rzucił się do ucieczki. Za uciekającym pogonił woźnica krzycząc: „trzymajcie złodzieja!". — W drodze opryszek natknął się na przechodzącego posterunkowego Pągowskiego. Policjant wyjął rewolwer i z okrzykiem: „stać!" — pogonił za złodziejem. Widząc, że nie ujdzie pogoni, złodziej porzucił łup, lecz w dalszym ciągu uciekał. W chwili, gdy post. Pągowski usiłował już schwytać złodzieja, ten odwrócił się i ugodził policjanta nożem w prawą rękę, chcąc wytrącić rewolwer. Wtedy policjant, w obronie własnej, wystrzelił dwa razy. Jedna z kul ugodziła zuchwałego opryszka w okolicę prawego podbrzusza. Rannego, którym okazał się 20-letni Eugenjusz Ziółkowski (Krochmalna 90), po opatrunku przez Pogotowie przewieziono do szpitala na Czystem. Post. Pągowskiemu również pomocy udzielił lekarz Pogotowia..

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś piękny dramat muzyczny Mussorgskiego „Borys Godunow" z występem gościnnym w roli tytułowej świetnego odtwórcy tej partji p. Zygmunta Zaleskiego i z p. Dygasem jako Samozwańcem.

W niedzielę o 3-ej po poł. grany będzie najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski", wieczorem zaś Pucciniowska melodyjna „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych grany będzie nagrodzony na konkursie lwowskim dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory", wystawiony z niezwykłym przepychem dekoracyjnym i kostjumowym. Wczorajsze 25-te przedstawienie tej efektownej sztuki wypełniło widownię pobrzegi. Huczenemi oklaskami darzono znakomity zespół, na czele z pp.: dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Dulębą, Halską, Bay-Rydzewskim, Skarżyńskim, Solarskim i in.

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Pan Jowialski" — Fredry w doskonałej obsadzie z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

TEATR NOWY. Codziennie grana jest komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" w obsadzie premjerowej.

TEATR LETNI. Dziś komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

W próbach codziennych pod kierunkiem Antoniego Różyckiego najnowsza komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

TEATR POLSKI. Gra codziennie z niesłabnącem powodzeniem wspaniale wystawiony dramat Goetla p. t.: „Samuel Zborowski".

Jutro o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień" — Warneckiego, o godz. 4-ej po cenach zniżonych „Dwaj panowie B.".

„OPERA ZA 3 GROSZE"

Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie głośne widowisko muzyczno - dramatyczne Berta Brechta i Kurta Weila p t.: „Opera za 3 grosze", osnute na tle słynnej „Opery Żebraczej" (Beggars Opers) Johna Gay'a, komedjopisarza angielskiego z XVIII wieku.

Rzecz ta przekroczyła w Londynie liczbę 500 przedstawień, była grana w Berlinie 250 razy i opanowała wszechświatowy rynek teatralny, stając się największą sensacją w bieżącym sezonie i zaćmiewając powodzenie „Brodway'u" i tym podobnych sztuk zrodzonych z ducha filmu amerykańskiego.

„Opera za 3 grosze" ukaże się na scenie Teatru Polskiego w inscenizacji Leona Schillera z pp.: Modzelewską, Munclingrową, Kuncewiczówną, Szymbortówną, Maszyńskim, Samborskim i Dominiakiem w rolach (i partjach!) głównych.

Celem uświetnienia widowiska i postawienia jego wykonania muzycznego na najwyższym poziomie dyrekcji udało się pozyskać znakomitego kapelmistrza, Dyr. Grzegorza Fitelberga, pod którego kierunkiem odbywają się studja muzyczne. Chóry prowadzi p. Polzinetti.

TEATR MAŁY. Dziś „Miłość bez grosza", Kiedrzyńskiego.

Jutro o godz. 12-ej po cenach zniżonych po raz ostatni sztuka „Pociąg — widmo", o godz. 4-ej „Murzyn Warszawski" — Słonimskiego.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU". W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12.15 wielce urozmaicone 30-te przedstawienie w sezonie z tańcami, częścią koncertową oraz występem człowieka-krokodyla.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „ROCOCO", N.-Świat 63. W niedzielę, dnia 21 kwietnia o godz. 12-ej odbędzie się w teatrze „Rococo" przedstawienie p. t.: „Dzieci dla dzieci", wykonane przez dzieci szkoły przygotowawczej i freblowskiej Wandy Czurukowej. Dochód przeznaczony na świetlice dla najuboższych dzieci przedmieść. Cena biletów 3, 2 i 1 zł. Bilety można nabywać w kasie w sobotę od godz. 5 do 9-ej wiecz. i w niedzielę od 11 rano.

MUZYKA

RECITAL ŚPIEWACZY JANINY DE WITT

Dziś w sobotę, dnia 20 b. m. w sali Konserwatorjum daje własny recital śpiewaczy znakomita śpiewaczka polska, primadonna opery La Scala w Medjolanie, Janina de. Witt. Koncert ten, poświęcony wyłącznie klasykom włoskim, zapowiada szereg aryj zupełnie u nas nieznanych z opery Picciniego z XVIII stulecia, jak również arje operowe Scarlattiego, Bergolesiego, Stradelli i Rossiniego. — Krótką prelekcję o twórczości Picciniego wygłosi p. Cezary Jellenta. Bilety sprzedaje Kasa Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek poświęcony Czajkowskiemu. W programie koncert fortepianowy, który wykona p. Cecylja Wohlmanówna, koncert skrzypcowy, który odegra p. Stanisław Tawroszewicz, poemat symfoniczny „Burza" i uwertura do opery „Wojewoda". Dyryguje p. Józef Oziminski. W niedzielę popołudniu odbędzie się niezwykle interesujący koncert, poświęcony muzyce organowej. Program wypełni świetny wirtuoz gry organowej Józef Messner z Salzburga.

99 KONCERT POLSKIEJ KAPELI LUDOWEJ

W niedzielę, dnia 21-go kwietnia w sali Konserwatorjum odbędzie się 99 koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. W. Laskiego.

NEKROLOGJA

Ś. p. Jadwiga z Dąbrowskich Stefanowa Natansonowa, zm. 18 kwietnia b. r., przeżywszy lat 53. Pogrzeb dn. 22 kwietnia, o godz. 10 i pół r. z koś. Przem. Pańsk. OO. Kap. przy ul. Miodowej na Powązki.

Ś. p. Antonina Wilkowska, urzędniczka drukarni P. K. O. zm. 17 kwietnia. Pogrzeb dn. 20 b. m. o godz. 1.30 pp. z kośc. Św. Jana na Bródnie.

Ś. p. Wiesław Mokrzyszewski, barwiarz-założyciel, b. wice-marszałek A. K! Montanja, zm. 16 kwietnia. Pogrzeb dn. 20 b. m. o godz. 11 r. z kośc. św. Aleksandra na Powązki.

Ś. p. Antonina z Kubiaków Świderska, wdowa po ś. p. Janie, zm. dn. 16 b. m., przeżywszy lat 73. Pogrzeb dn. 20 b. m. o godz. 10 r. z kośc. Św. Aleksandra na Powązki.

Ś. p. Feliksa Antonina z Michalskich Zdziennicka, żona urzędnika szpitala Ewangelickiego, zm. 18 bm., lat 63. Pogrzeb 20 b. m. o godz. 9.30 r. z kośc. NNMPanny przy ul. Leszno na Powązki.

Ś. p. Wojciech Paruszewski, mistrz młynarski, lat 63, zm. 7 b. m. we wsi Kury. Pochowany w Postoliskach (z. Warsz.).

Ś. p. Natalja z Duninów ze Skrzynna pułkownikowa Dudrewiczowa, zm. 17 b. m. Pogrzeb 20 b. m. o godz. 9.30 r. z kaplicy św. Barbary (na Koszykach) na Powązki.

Ś. p. Kazimierz Strzeszewski, obywatel ziemski, b. Radca Dyr. Głównej Tow. Kred. Ziemskiego, zm. w majątku Skarzyn. pow. Płońskiego, dn. 18-go kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się dnia 22-go kwietnia, o godz. 11 zrana, w kościele w Sarbiewie, na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Leonida z Kuczborskich Szmidel, wdowa po ś. p. Walerym, zm. 18 b. m., przeżywszy lat 70. Pogrzeb z kośc. św. Jakóba (przy ul. Grójeckiej) dnia 20 b. m., o godz. 1-ej i pół po poł. na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Janina z Kowalewskich Molendzińska, zm. dn. 18 b. m., przeżywszy lat 43. Pogrzeb z kaplicy Szpitala Ujazdowskiego, ul. Górnośląska Nr. 45, dnia 20 b. m., na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Stanisław Stewich, buchalter, zm. dn. 16 b. m., przeżywszy lat 29. Pogrzeb z kaplicy kościoła Katedralnego św. Jana dn. 20 b. m., o godz. 10 zrana, na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Aleksandra Ewa z Morrisów Wasiakowa, zm. dn. 17 b. m., przeżywszy lat 38. Pogrzeb z kościoła św. Aleksandra dn. 20 b. m., na smentarz powązkowski.

Ś. p. Karol Józef Dworzaczek, Farmaceuta, zm. dn. 19 b. m., przeżywszy lat 27. Pogrzeb z kośc. św. Aleksandra dn. 22 b. m., o godz. 9 i pół rano, na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Nikodem Koźmiński, b. kasjer M. Z. Z. W., zm. dn. 15 b. m., przeżywszy lat 77. Pogrzeb z kaplicy szpitala Dz. Jezus (przy ul. Chałubińskiego) dn. 20 b. m., o godz. 1-ej i pół po południu, na cmentarz powązkowski.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).